

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielnie Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckim	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „Czasu” w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Reklamów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU” w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejsce p. p. w Krakowie: S. A. Krzyżanowski, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim 1. 9, handel Bajora przy ulicy Grodzkiej, główna trafik Róg Ryńki i ulicy św. Jana. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (pości) za pierwszy raz 10 cent, za każdy następny po 5 cent. Wskazane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie: Biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9; w Paryżu: wyłączenie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Kaczkowski, Courbevois pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu: p. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymburze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę p. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie: przyjmują ogłoszenia p. Reichman i Fendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 14 sierpnia

Wieners Ztg ogłasza Najwyższe postanowienie z 4 sierpnia b. r., mocą którego poseł na sejm krajowy Franciszek hr. Coronini został zamianowany marszałkiem, a Dr Józef Tonkli zastępcą marszałka w kierowaniu obradami sejmiku ukraińskiego hrabstwa Gorycy i Gradyski.

Depesze z Berlina stwierdzają, iż przyjęcie Najj. Pana w stolicy Niemiec jest zarówno wspaniałe, jak nader serdeczne. Artykuły powitalne tona najwyższą sympatią dla wspaniałomyślnego Monarchy austriackiego, a ludność na każdym kroku entuzjastycznymi okrzykami składa mu hołd, daje wyraz uczuciom szczerzej przyjaźni, wspólności interesów i braterstwa broni. Prócz tych ogólnych objawów, nie zostały dotąd wybitne polityczne momenta. Dzisiaj dopiero przyniesie nam telegram osnowę toastów, jakie obaj monarchowie wznosili podczas wczorajszego obiadu galowego, a wiadomo, że teraz w świecie politycznym zważają bardzo na toasty pańujących. Pomiędzy także nie należy szczegółu, iż w wile przybycia Najj. Pana do Berlina, miał ks. Bismark dwugodzinną audyencyę u cesarza Wilhelma, a nie które dzienniki wyrażają mniemanie, iż na audyencyi tej omawiano w głównych zarysach ogólne położenie. Godnym zanotowania jest także ten szczegół, iż przedwczoraj hr. Kalnoky i ambasador hr. Szechenyi dłuższy czas bawili w pałacu kanclerskim, a uważają również za rzecz prawdopodobną, iż po pewnym czasie przybędzie hr. Kalnoky umyślnie jeszcze do Warszawy, aby z ks. Bismarkiem omówić dokładniej ogólne położenie. Korespondenci berlińscy dziś już atoli konstatują, iż położenie to przedstawia się pomyślnie, a mimo wielu ciemnych punktów na politycznym horyzoncie, można uważać za rzecz pewną, iż księciu Bismarkowi powiedzie się jeszcze w najbliższych przyszłości przeprowadzić wielki, ku utrzymaniu pokoju skierowany program. Podróż cesarza Wilhelma do Anglii wzmacnia jeszcze nadzieje pokojowe. Bez formalnego zawarcia traktatu i bez uchybienia tradycjom parlamentarnie się rządzącej Anglii, rząd angielski poprze politykę pokoju, a gdy interes Anglii w wielu istotnych punktach zgadzają się z interesami ligi pokojowej, przeto ci, będą zaburzyli pokój, muszą się z góry liczyć, iż będą mieli przeciwko sobie nie tylko Austrię, Niemcy i Włochy, ale także Anglię. Zwracają także uwagę, iż w Anglii nie tylko sfery obecnie kierujące, a mianowicie królowa, jej ministrowie i partya konserwatywna, ale także znaczna część liberalnych holduje polityce pokojowej, co naturalnie także wzmacnia rękojmnie europejskiego pokoju.

Jak już wspomnieliśmy wczoraj, ambasador turecki przy dworze wiedeńskim wręczył onegdaj hr. Kalnokiemu w sprawie kretęńskiej notę, której obszerną analizę już podaliśmy. Rząd austriacko-węgierski zajął przychylnie dla Turcji stanowisko. Hr. Kalnoky uznał najzupełniej, iż Turcy ma prawo uporażdować stosunki na Krecie, a równocześnie wyraził życzenie i nadzieję, iż władzom ottomańskim powiedzie się szybko stłumić ruch powstańczy na wyspie i przywrócić tam pokój. Półrządowe organa rzymskie oświadczają również, iż Włochy w sprawie kretęńskiej, w interesie utrzymania pokoju, pójdą zgodnie z mocarstwami centralnymi. Donoszą także, iż Porta już po trzykroć wzywała do Konstantynopola amba-

sadora tureckiego w Rzymie Photiadesa baszę, lecz tenże z powodów zdrowia nie mógł temu wezwaniu zadość uczynić.

Według informacji z Konstantynopola zamierza Porta przedewszystkiem zmusić powstańców do poddania się, a dopiero, gdy na wyspie zapanuje pokój i gdy przywróconą zostanie powaga Porty, wejdzie ona w rokowania z przywódcami stronnictw kretęńskich i uczyni mieszkańcom wyspy koncesye, dające się pogodzić z utrzymaniem zwierzchnictwa tureckiego. W tym kierunku otrzymał też instrukcyę nowy gubernator Krety Szakir basza, który już przybył do Kanei.

Nie można też wątpić, że z Kretą poradziłyby sobie Turcy, gdyby równocześnie nie objawił się niebezpieczny ruch w Grecyi. Sygnalizowano nam już wczoraj, iż w Atenach zaszły uliczne demonstracye przed mieszkaniem prezesa ministrów Trikupisa na korzyść Kretęńczyków. P. Trikupis nie chciał wyjść na balkon i przemawiać do demonstrantów, a te wstrząsliwiości jego tłómaczą odpowiedź, jaką dały mocarstwa na notę grecką. Najbardziej stanowczą miała być odpowiedź angielska, gdyż zawiązała ona podobno zwrot, iż interwencya Grecyi równałaby się wypowiedzeniu wojny Turcy. Mimo tych przestróg jednak Grecya, jak stwierdza poniższa korespondencya wiedeńska, myśli na seryo o jakiejś akcji morskiej. Mniemamy jednak, że się jeszcze rozmyśli, skoro obliczy niebezpieczeństwo ewentualności. Ze zaś powstańcy starają się pozyskać dla siebie sympatyje greckie, tego dowodem jest ogłoszona właśnie przez przywódców ruchu na Krecie odezwa. Skierowana jest ona wprawdzie pozornie „do narodu kretęńskiego,” ale w gruncie rzeczy zwraca się właściwie do Grecyi. Brzmi ona, jak następuje:

„Od wieków nawoływał Kretę święty głos narodowej niezawisłości do walki o swobodę; zawistny los chciał jednakowoż, iż wszystkie te tak liczne walki pozostały bez owoców i skutku. Mimo tak twardej doli, nie straciła jednak ludność naszego kraju nadziei i wśród największego ucisku śmiało trzymała się programu narodowego. Za wypełnieniem tego programu wstawiamy się dzisiaj w imię Boga i ludzkości u heleńskich narodu. Każdą pomyślną chwilę dla Krety uważamy za dar Boga, a byłobyśmy przeliterami, gdybyśmy z niej nie chcieli korzystać. Dziesięć lat upłynęło od czasu, kiedy nasz ciężko utrapiony naród wszedł w nowe położenie, które na pierwszy rzut oka stojącemu opodał może się zdawać znośne, które jednakowoż w rzeczy samej doprowadziło do nieznośnego i opłakanego stanu, ponieważ do dawniejszych złych ustaw i złej administracyi przylączyły się jeszcze: niezgoda wewnętrzna i finansowa niemoce kraju. Doszedłszy do tak opłakanego stanu w administracyi i osłabieniu walki stronnictw, postanowił dzisiaj lud kretęński silną dłoń wypiętą zle do szczerzy, podnosząc sztafard narodowy i powstając do ostatniej i stanowczej walki za ojczyznę. Przedsięwzięliśmy wprawdzie rzecz wielką i bardzo niebezpieczną, tymczasem siła nasza — to świętość naszego celu i głos sprawiedliwości. Wytknąwszy sobie tak wzniosły cel walki, pokładamy nadzieję nasze w sympatyj naszych braci, w szlachetności i patriotyzmie całego greckiego narodu, i zwracamy się do niego, przypominając mu braterstwo nasze i zaklinając zarazem, ażeby podniósł za nami głos i w chwili niebezpieczeństwa podał nam swą dłoń. Bracia Helenowie! Stoimy tuż przed najokropniejszą walką za nasze ogniska, za nasze rodziny i za naszą wolność narodową. Żądamy zatem od was tak moralnego, jak materialnego poparcia. Kreta umiała zawsze godnie spełniać najświętsze obowiązki względem wspólnej ojczyzny; dzisiaj obo-

wiązkami naszymi spełnić obowiązek za braci na Krecie!”

Francuski trybunał państwa 212 przeciw 51 głosom uznał się kompetentnym do wydania wyroku przeciw Boulangerowi, Dillonowi i Rochefortowi. Wczoraj już przystąpił trybunał do szczegółowego badania materiału dowodowego, który zawiera cztery tomy, będące już w ręku senatorów. Tom pierwszy obejmuje akta odnoszące się do śledztwa i do postawienia Boulanger'a w stan oskarżenia; tom drugi oskarżenie prokuratora, tom trzeci zeznanie 96 świadków, a tom czwarty skonfiskowane listy i dokumenta, między temi 50 listów Boulanger'a do Bureta, list wspomniany w procesie przyjaciółki i agentki Boulanger'a pani Pourpe do Ludwika Michel i tejez odpowiedź, a w końcu radzuchki intendent'a wojskowego Reicherta. Sadzą, iż po zakończeniu procesu zarządzi trybunał państwa nie tylko publikacyę całego materiału procesowego, lecz także ogłosi protokoły tajnych posiedzeń, które się wczoraj rozpoczęły. Drastyczny szczegół do procesu podaje *Indépendant Remois*. Mianowicie p. Pourpe niedawno osiadł w Reims i tam otworzył restauracyę. W ostatnim atoli czasie nie otrzymała żadnych zasilek i nie mogła zapłacić czynszu. Wskutek tego zasekwestrowano jej rzeczy, a między innemi przedmiotami znalazłono także dwa portrety, jeden ks. Hieronima Napoleona z dedykacyą: „Mojej drogiej Julii,” a drugi Boulanger'a w pełnym uniformie jeneralskim, lecz bez dedykacyi.

Z Petersburga donoszą do *Polit. Correspond.* Jenerał hr. Ignatiew, dotychczasowy jenerał-gubernator irucki, brat znanego rosyjskiego dyplomaty, zamianowany w kilka dni po śmierci hr. Tolstoj'a towarzyszem ministra spraw wewnętrznych, przybył w ostatnich dniach do Petersburga. — W wielu kołach prawie na pewno przypuszczają, iż jenerał Ignatiew wkrótce zajmie stanowisko obecnego ministra spraw wewnętrznych tajnego rady Durnowa. W związku z tem przypuszczeniem zauważono, iż minister Durnowo, uczestnicząc niedawno w uroczystości srebrnego wesela naczelnika miasta Petersburga, jenerała Gressera, gościnie uskarżał się na swój stan zdrowia. Jak łatwo się domyśleć, tłumaczono sobie te skargi tak, iż brzemień teki zmęczył już p. ministra. — Ze strony autentycznej dotychczas nie została stwierdzona pogłoska o ewentualnem ustąpieniu ministra.

Dosyć wiele uwagi zwracają na siebie losy niedawno wydanej i częstokroć omawianej broszury Hermana Daltona, zatytułowanej: „Otwarty list do oberprokuratora Synodu Konstantynopolskiego Pobiedonoscewa.” Pastor Dalton, który przez 30 lat mieszkał w Rosyi i przyjacielskie utrzymywał stosunki z naczelnikami prawosławnego kościoła, występuje w tym liście bardzo energicznie przeciw wciąż zmagającej się nietolerancyi synodu. Władza cenzury zamierzała początkowo zabronić sprzedaży broszury, lecz na szczególne życzenie Pobiedonoscewa zaniechano tego i broszura sprzedaje się. Założono jednak od tego zezwolenia ciekawe zastrzeżenie, iż zabrania się publikować rosyjskie tłumaczenie rzeczony broszury. W końcu zaznaczyć należy, iż jeden egzemplarz tej broszury doręczono cesarzowi Aleksandrowi.

Dzisiaj będzie w Bułgaryi uroczystość obchodzoną drugą rocznicą wstąpienia na tron ks. Ferdynanda. Według telegramu *Corresp. de l'Est* przesłał prezes gabinetu Stambulow energiczną notę do prefektów, w której wzywa ich do tłumienia wszelkiego ruchu, jakiby się ewentualnie

gdziekolwiek objawił na rzecz proklamowania niezawisłości Bułgaryi.

W Odessie krąży pogłoska, iż gdy Milan nie zezwolił królowi Aleksandrowi odwiedzić matki w Jalcie, zamierza królowa Natalia wyjechać 22 b. m. do Belgradu.

KOESPONDENCYA „CZASU”

Wiedeń 13 sierpnia.

(F) Najnowsza nota Porty nie zmieniła w niczem stanu sprawy kretęńskiej, gdyż ze względu na stanowisko Grecyi nie chodzi wcale o to, czy zawarte w nocie greckiej oskarżenia przeciw rządowi tureckiemu są słuszne, czy nie. Nawet w tym wypadku, gdyby te oskarżenia okazały się uzasadnionymi, to jeszcze nie można by przypisać rządowi greckiemu prawa do interwencyi na Krecie. Tymczasem dowiaduje się z wiarygodnych relacyi, iż rząd grecki przygotowuje się do podobnej akcji i każe uzbrajać kilka okrętów. Trzeba nad tem żywo ubolewać, gdyż gabinet grecki działa widocznie pod wpływem rosyjskich wskazówek.

Wprawdzie gabinet petersburski zewnętrznie utrzymał o tyle powagę, iż wobec greckiego wezwania do interwencyi w sprawie kretęńskiej zachował się dość obojętnie, to jednak można być przekonanym, iż rosyjska dyplomacya w Atenach podburza. Grecy zaś, mimo doświadczeń zrobionych z Rosyją, zdają się i tym razem ulegać podstępom rosyjskim. Jeśli się sprawy zaostrożą i Grecya faktycznie da się skłonić do morskiej akcji z powodu Krety, to równie, jak przy innych sposobnościach, gdy przyjdzie do obrachunku, utrzyma się ona opuszczona przez Rosyę.

Tutejsze sfery dyplomatyczne nie czynią żadnych przypuszczeń co do dalszego przebiegu sprawy kretęńskiej, gdyż jest rzeczą niemożliwą bawić się w jakiekolwiek prorocztwa. Główną kwestyą jest, czy nowy gubernator jenerał Krety ostatecznie wystąpi z należytą energią.

Dowiaduje się dodatkowo, iż nota grecka w uzasadnieniu swojej odezwy do mocarstw wskazuje także na ciężary, na jakie narażoną jest Grecya z powodu przyjmowania zbiegów kretęńskich i dodaje, iż rząd grecki na dłuższy czas podobnych ciężarów ponosić nie może.

Dowiaduje się z Zofii, iż ruch, mający na celu proklamowanie niepodległości Bułgaryi, przybiera coraz większe rozmiary. Szczególnie w południowej Bułgaryi (wschodnia Rumelia) propaganda dla tej idei jest nader wielką. Rząd dokłada wszelkich starań, aby przytłumić ten ruch i prawdopodobnie zdoła zapobiedz nierozważnym manifestacyom ludności. Jeżeli zatem niektóre tego rodzaju manifestacye przyjdą do skutku, nie należy im przypisywać żadnego znaczenia, gdyż rząd nie popiera ich manifestacyi, a prezydent ministrów Stambulow jest zbyt zręcznym dyplomatą, aby przed jakiegdyś krok, zadośćczyniący rzeczonemu kierunkowi, chciał stawiać na kartę sympatyje, jakimi się cieszy Bułgarya ze strony obcych mocarstw i pogarszać pomyślną sytuacyę księstwa.

Petersburg 9 sierpnia.

(Rosyjska polityka kolejowa).

Polityka upaństwowienia kolei żelaznych, inagurowana przez Niemcy, a zastosowana od paru lat w Austro-Węgrzech, znajduje obecnie naśl-

dowce w rządzie rosyjskim. Do roku 1883 należały do tegoż jedynie te linie w łącznej długości 1600 km., które państwo ze względów strategicznych lub ekonomicznych swoim kosztem wybudować musiało. Obecnie ma już cesarstwo własnych kolei 5,470 km. i nie ustaje w akcji upaństwowienia dalszych linii. Wkrótce też los ten spotka olbrzymią, bo 1,067 km. długą kolej zakaukaską. W tym celu utworzono osobny wydział, mający przeprowadzić to zadanie. Dochody tej kolei pobierać będzie od 1go b. m. (st. st.) już państwo, a zupełne odebranie linii na rachunek tegoż nastąpi z Nowym Rokiem.

W tym samym czasie i koleje Libawsko-Romnieńska i Warszawsko-Terespolska przejdą w administracyę rządową. Również przygotowuje się objęcie w zarząd państwa linii Morzański-Sysran i Ryga-Wjazma, będące z tego powodu nader ważne, i że rząd, posiadający już w swem ręku linie Samara-Ufimska i Ryga-Morzański, zapanuje nad całą linią od Ufy do Wjazny (2,390 km.) i będzie mógł zapewnić jej samodzielność pod względem ruchu towarowego nad Wołgą, jakiej przedtem, pomimo posiadania linii Tambowsko-Saratowskiej, osiągnąć dla swych linii nie mógł.

Nie ulega wątpliwości, iż powody tej gorączkowej przeprowadzanej akcji upaństwowienia kolei są nie czyste ekonomiczne, lecz w pierwszym rzędzie strategicznej natury. W teraźniejszej bowiem sztuce wojennej koleje odgrywają większą rolę, niż dawniej odgrywały twierdze, tak, iż, zdaniem powag wojskowych, państwo więcej robi dla swego zabezpieczenia, budując odpowiednie linie kolejowe, niżby zrobiło, stawiając warownie. Rosya stała się podzielną do zaniecia, a uznając koleje za ważny czynnik wojenny, stara się nie tylko o budowę nowych linii, ale i o niepodzielne zawiązekanie istniejącymi.

Obecnie zajmuje się, według *Voss Ztg.*, rada stanu ustawą, proponowaną przez ministrów wojny, a mającą na celu objęcie w zarząd państwa wszystkich kolei żelaznych w Królestwie Polskiem, jako ważnych ze względów strategicznych linii.

Według informacji, zaczerpniętych z innego źródła zajmuje koła wojskowe w wysokim stopniu sprawą wybudowania w Warszawie centralnego dworca kolejowego, ważnego dla zaopatrywania wszystkich fortów. Ponieważ budowa tegoż wymaga bardzo znacznych kosztów, a skarb państwa ich nie chce lub nie może wyłożyć, więc sprawa ma być w ten sposób załatwiona, iż koncesyę na kolej z Warszawy do Radomia, której budowa jest postanowiona, otrzyma na konsorcjum, które się zobowiąże wybudować dworzec centralny w Warszawie. Ministerium zrobi jednakże tę ulgę nowemu konsorcjum, że upoważni je do traktowania z istniejącymi kolejami, zbiegającymi się w Warszawie, aby te w drodze niejako konkurencyjnej przyczyniły się do budowy nowego dworca.

Zaopatrzenie Warszawy w żywność w razie wojny w inny jeszcze sposób będzie zapewnionem.

Obecnie odbywa się w Petersburgu konferencya, zwołana przez ministra komunikacyi, której celem początkowo było ułożenie tariffy przewozowej dla zboża idącego z Rosyi do portów morza Bałtyckiego, specjalnie do Gdańska i do stacyi granicznych, jak: Grajewo, Mława, Aleksandrowo, Sosnowice i Granica, a zatem otwarcie nowych dróg zbytu dla własnych płodów. Wydział tariffowy składał się z rzeczywistych radcy stanu, dyrektora Wittego i szefów oddziałów w ministerium skarbu Kowalewskiego i Maxymowa. Gdy poruszono myśl, aby sprawę zaopatrzenia Warszawy

Vacâr.

(Ciąg dalszy).

Wybiegłem przywołać Kapucyna; niedługo szukać go potrzebowałem. Przechadzał się wzdłuż dziedzińca, spoglądając w okna mieszkania pana pułkownika. Zdawał się oczekiwać powrotu pana Karola; powiedziałem mu, że pan go wzywa do siebie.

Poszedł i on do kancelaryi, a ja znowu w antykamierzę zostałem. Książę, wchodząc, nisko skinął się przed panem i stanął wyprostowany, patrząc mi śmiało w oczy.

— Książę! czy to prawda? — zawołał, zwracając się do pułkownika — czy to prawda? że ty śluga Boży... śluga ołtarza, pomiędzy moimi oficyalistami, między szlachtą czynszową rewolucyjną propagandę szerzysz... do powstania ich nakłaniasz?

— Prawda! — odrzekł książę śmiało, nie spuszczał oczu.

— Ah!... książę, co mówisz?... czyż to twoja rola?... czyż to rola przewodnika duchownego... pasterza... sługi Boga prowadzić lud do krwi rozlew... do mordów, do pożog... Książę, to nie Chrystusowa droga!

— Przebrała się miarka nieprawości — odpowiedział uroczysto książę — wypełniła się ciępliwość Pańska, dzień sądu nadchodzi — mówil coraz donośniej — zsyła Pan ogień i miecz na niepoprawne grzeszniki... a my najniebezpieczniejsi słudzy Jego za narzędzia mu służby będziemy! nie my, a on zwycięży... naszymi słabymi dłońmi.

— Książę! książę! co ci jest?... — wołał stając zaperzony cały i gniewem już buchający — hej! zły duch cię chyba opętał... każ się egzorcyzmować!... ty bluznisz!... co wam wszystkim się stało?... jam w stu bitwach był, wiem co wojna... Z czem pójdziesz?... bez broni... bez wodzów, z czem?... z kijami?

— Z krzyżem świętym i z wiarą w sercu... — Ależ nie pleć mi bzdurów, których aż wstrętnie słuchać... tego rodzaju nadużywanie u-

ności w łaskę Boską grzechem śmiertelnym jest, a ty grzech ten na siebie bierzesz... i tych półgłówek powiedzisz na rzecz... na jakiki... na śmierć pewną... Książę opamiętaj się! odwołaj swe słowa... nakłoń ich do rozsądku.

— Nie w mojej to mocy... Pan tak rozkazuje, a myśmy tylko ślepym narzędziem w jego dłoń... narzędziem do złamania potęgi i pychy szatana. — Ojcie! ojcie! — przemówił nagle błagającym głosem pan Karol — a ty, coś całej życie robił... czyś krwi swej... mienia... życia nie miał zagrożonej ojczyźnie?... czyś nie chwycił się najslabszego cienia prawdopodobieństwa?... nie gniewaj się! zrozum mnie... nas... pobożność... tu padł przed nim na kolana... — pobożności!... my już go nie wychodzimy...

Na te słowa starzec skamieniał... twarz dziwnie mu zbladła... usta drżały, po chwili dopiero zdołał złamanym głosem przemówić:

— Synu! jeżeli rad doświadczonych, jeżeli rozkazów ojca nie słuchasz, to usłuchaj prośby, błagania starca... Życie na walkach beznadziejnych... na konspiracyach... na spiskach strawiłem. Nie raz dusza się wzdręgała... a laziem w to błoto, sądząc, że ta ofiara do zbawienia... do wskrzeszenia naszej świętej przyczyny się... Po ostatnim nadludzkim a beznadziejnym wysiłku przeżyliśmy... zrozumieliśmy... że takie szarpanie się do niczego nas nie doprowadzi... praca tylko wytrzymała, ład i porządek mogą nam kiedyś z czasem dać zwycięstwo... i pracowaliśmy w czołach pocie przez lat trzydzieści... na to, żebyśmy się nasi synowie... w kilka dni zmarnowali wszystkie... Ha! straszliwie nas Bóg za nasze dawne grzechy karze... karze naszą własną dłoń... dłońią synów własnych... Więć znowu pożogi, knut i szubienica... więć znowu Sybir i katorka... więć znowu mord i niewinne krwi rozlanie... Książę! książę! pokarże Bóg i Kościół ten swój... i tych sług swoich... bo od prawdziwej służby odstąpił i zakon zaniedbał... i trawą zarosła ścieżki do domów Bożych... i znowu ołtarze zostaną bez sług... bo wyższe zapomniał o nich i zajęli się sprawami światowemi... szan tam pęchli... żądza władania w was osiadła... Biała! biała! biała! nam z wami.

Tyś Karolu pełnoletni — kończył zwracając się do syna, a siłą woli tłumił tak wzruszenie, że tylko po drzeniu głosu ja je odczuwałem — ja proszę, błagam... radzę... nie idź... zrób jak osądzisz.

— Ojcie! ojcie! pobożności, muszę! muszę! — Ha! niech ci Bóg przebacza i dopomaga. — Odwrócił się i wyszedł do drugiego pokoju, zamykając drzwi za sobą.

Za chwilę, pan Karol skinął syna na mnie, wyszedł zaraz z księdzem na dziedziniec.

— Wielu jest gotowych? — pytał patrząc na mnie, a ja odrazu zrozumiałem zapytanie, choć nigdy przedtem słowa o tem nie mówiliśmy — wielu jutro w nocy może wyjść ze mną?

— Sześćdziesiąt mniej więcej... broń, konie i ludzie gotowi na każde skinienie, czekają niecierpliwie.

— Więć jutro o jedenastej w nocy w Czarnym lesie przy Jastrzęgim brodzie... niech wszyscy będą! Zastnąd ruszymy — i poszedł do żony i dzieci...

Następny dzień całe rozległe dobra w gorące przeżyły, choć głośno nie mówiło się o tem i wszystko w głębokiej tajemnicy robiono, mimo tego cały świat już wiedział, że w nocy ruszamy. Kobiety zamężne szlochały jawnie, dziewczęta popłakiwały skrycie, ten i ów się żegnał... na wieki!

Fantazyja jednak była dobra, książę wiarę głęboką wlał w powodzenie sprawy, wlał w nas wszystkich. O dziesiątej w nocy wszyscyśmy już byli na wyznaczonym miejscu, ostatni przyjechał wózekiem pan Karol, żona do lasu go odprowadziła... przedem przyprowadzono jego konia, skarniadego Osmana.

Pani na kraju lasu pozostała, on pieszko sam przyszedł, milcząc szereg zlustrował, książę modlił się odmówił, chorągiew przez panią wyhaftowaną poświęcił... i ruszyliśmy.

Noc jesienna taka jasna była, jak dzisiaj, lekki wachodni wietrzyk schnągłym liściem szeleścił, konie wesoło prychały i otucha jakaś w sercu rosła; nie wiedzieliśmy ślepi, że na śmierć pewną, na niewolę... nie na tryumfy spieszymy.

Z początku szło nam nieźle, nikt się nie spodziewał zbrojnego ruchu w naszej okolicy... rząd nie był na to przygotowany. W lasy wielkie weszliśmy... po drodze kilka nieuprzedzonych o nas posterunków kozackich rozbili, jednego łotra stanowego i dwóch szpiegów powiesili. Nawet za Łatyczowem większy transport wojskowy i kasa pułkowa w nasze ręce wpadły.

Po tym ostatnim tryumfie szczęście się zmieniło, widać dowiedzieli się o nas dokładnie, bo ścigali nas poczęto. W dodatku słoty jesienne rozpoczęły się... lało jak z wiadra dzień i noc; odzież, buty gnily na człowieku... ludzie na febrę zapadali, a na koniach z trudu, głodu i chłodu sierść najeżyła się i gruda rzucać się zaczęła.

Z drugiego dnia jednak, codziennie po kilku uzbrojonych ochotników przybywało... Rozgłos o naszym oddziale poszedł, więc wyrwali się tu i ówdzie co gorętsi i spieszyli łącząc się z nami, do czterech tygodni oddział urosł do stu koni... tylko piechoty nie mieliśmy zupełnie.

Pan Karol, którego teraz naczelnikiem nazywaliśmy, prowadził nas ostrożnie i rozważnie, kierując się na północ do Buga, by tam z większymi oddziałami połączyć się.

Pomimo słoty i chorób, udało się nam dość szczęśliwie obejść Stary Konstantynów... weszliśmy w obrzynie szpiłkowskie lasy do Szepetówki, nalezliśmy i tam ślady za sobą na jakiś czas zatarzisy... dni kilka wypoczęliśmy.

Po połowie października ruszyliśmy dalej ku zachodowi, starając się obejść Kówno... Kozacy już nam na karku siedzieli, ale w lasach dojeżdżaliśmy nie mogli, miejsca na bitwę nie było.

Chwili wytchnienia jednak nam już nie dawali... krok w krok śledzili za nami, a przez pobieżników i leśniczych książęcych dochodziły nas słuchy, że i piechota za nami ciągnie...

Pięć długich dni trwała ta gonitwa... to wielkie polowanie na nas... aż zóstego dnia lasy skończyły się. Nad wieczorem stanęliśmy na skraju... a okiem można było dojrzeć płacówki kozackie, tu i ówdzie strzelaliśmy do siebie, ale bez szkody. Nie atakowali nas jednak... zdaje się, że mieli nadzieję, że gdy osaczą nas na wszystkich stronach — poddamy się bez oporu.

W rzeczy samej położenie było straszne, bez wyjścia prawie. Zajmowaliśmy nieduży, kilkusetmorgowy brzozyowy las, stojący na skraju niezamierzonych sosnowych borów, zajętych już zupełnie przez ścigającego nas nieprzyjaciela; cofać się z powrotem w lasy było już niemożliwym. Przed nami, w odległości trzech wiorst może, widniała w dole wioska, a do niej pas czarniawo-piaszczystej roli, coraz bardziej ku wsi zbiegający się; z jednej strony tej roli rozciągały się bagna nieprzebyte, po drugiej stronie niedostępne dla koni gliniaste urwiska. Ze stanowiska przez nas zajmowanego tylko tym paskiem ziemi, przez tę wieś mogłamy się z oszacenia wydobyć.

Krótki dzień październikowy miał się już ku końcowi. Przed samym zachodem słońce, cały dzień ukryte za szarą, okłanianą chmurami, błysnęło na chwilę jasno, jakby nas pożegnać chciało.

Oddział rozłożył się na nocleg. Naczelnik, skinąwszy na księdza i na mnie, obchodził warty, wokół obozu rozstawione.

Od borów sosnowych dochodził do naszych uszów odgłos gwarów biwakowych; ognie w różnych, dość oddalonych od siebie miejscach płonęły.

Gdyśmy się zwrócili w stronę północną, ku wsi, pan Karol stanął, rozglądając się po okolicy, położenie i teren pilnie badając. Droga była jeszcze wolna, ale oddział znużony kroku dalej nie mógł zrobić.

Wkrótce jednak na krótkiej drożynie, która z gliniastych urwisk, aż do wsi dochodzących, na równinę prowadziła, ukazał się jeździec, dwójką stęp idący; spisy jasno w blasku zachodzącego słońca migotały... poznaliśmy odrazu — to kozacy drogę do wsi nam przecinali.

Staliśmy, patrząc w milczeniu; widać ich było, jak na dłoni... do wsi nie wchodzili, lecz koło wrót skrocili na lewo i na równinę między wsią a brzezią na nocleg się rozłożyli; dwie sotnie ich było.

ABGAR-SOZTAN.

(Ciąg dalszy nastąpi).

równocześnie ze sprawą przewozu zboża przez Królestwo Polskie traktować, wzięli zaraz udział w konferencji szef jenerału g. sztabu Obruczew jako zastępcą ministerium wojny, następnie ministrowie skarbu Wyszehradski, sora wewętrznego Durnowo i komniakcyj Hübbenet. Jakbaćkolwiek naturalnym szlakiem dla zboża z południowej Rosji jest prosta droga na Grajewo do Królweka, to jednakowoż ustanowiono takie taryf, iż producentom, a względnie handlarzom zboża korzystniej będzie prowadzić je drogą Warszawą Aleksandrową i Warszawą-Snowic. Otóż w razie wojny może rząd wszystkie przez Warszawę dążące transporta zboża zatrzymać i zabrać na własną potrzebę, a w czasie niepewnym wykupywać transporta przechodzące przez stolicę kraju. Taryfy nowe mają wejść w życie z początkiem nadchodzącego miesiąca. Zniżka taryfy dla zboża, mająca na celu to skierowanie ruchu na Warszawę, ma być z czasem rozciągnięta i na bydło rzeźne, jakoteż i świeże mięso, a zatem na główne artykuły żywności.

Jako jeden krok ku zamierzonemu i powyż wspomnianemu upaństwowieniu kolei w Królestwie Polskiem uważać należy nakaz, wydany do kolei Nadwiślańskiej, aby oddzielił komercyjny i buhalteryj do 1 września st. s. przeniosła do Petersburga, w przeciwnym razie rząd zmusi ją do tego. Ważniejszem jednak jest jeszcze postanowienie, iż kolejom, położonym na prawym brzegu Wisły, a przewożącym węgiel kamienny z Olkuskiego, nie wolno odtąd przewozić węgla koleją Warszawsko-Wiedeńską, lecz koleją Iwangorodko-Dąbrowską. Będzie to ciemem dla kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, gdyż odpadnie jej przewóz około 14 milionów pudów węgla, które, przebiegając całą przestrzeń kolei, przynosiły jej dochód około 600.000 rs. Strata tak znacznego dochodu za chwile bytem kolei, która należała do najpoważniejszych instytucyj przemysłowych Królestwa. Niemniejsze zło grozi jej z innej strony. Została ona bowiem zawezwana przez ministerstwo finansów, aby swe taryfy lokalne dla wszystkich artykułów, sprowadzanych z zagranicy, podwyższyła i na mocy tych podwyższonych cen ułożyła w porównaniu z zagranicznymi kolejami taryfy bezpośrednie. Nowa taryfa lokalna miała być do 13 go b. m. przedłożoną rządowi do zatwierdzenia, a istniejące bezpośrednie taryfy tracą moc z dniem 1-go września st. s. Ze zaś nowe taryfy bezpośrednie dopiero na mocy zatwierdzonej lokalnej taryfy można z innymi kolejami ułożyć, a na zatwierdzenie trzeba będzie długo czekać, więc naraz znajduje się kolej Warszawsko-Wiedeńska bez taryfy bezpośredniej, co wpłynie nie tylko na chwilową utratę wielu artykułów przewozowych, lecz może wywołać wielki przewrót stosunków handlowych, jak świadczyć może jeden już przykład. Dotąd szło wiele żelaza z rowiru Witkowieckiego koleją Warszawsko-Wiedeńską do Królestwa i Rosji, które obecnie dla braku taryfy bezpośredniej przestanie iść, a że dla żelaza z Westfalii i Anglii stoi otworem handla droga Wisłą od Gdańska, więc upadnie wielki żelazem od Śląska austriackiego, a wzmoże się ten ostatni. Kolej zaś utraci znowu jedną część swego znacznego dochodu. Towarzystwo zdaniem więc będzie na łaskę i nielaskę rządu i skłonniejszem do transakcyj upaństwowienia.

Ruch na polu budowy nowych linii nie ustaje. Oprócz budowy kolei Petrowsk-Prochladna (w miejsce projektowanej do Władkaukau) w długości 105 km. ma przyjąć wkrótce do skutku budowa linii Kalisz-Lódź, jakoteż odnogi od kolei Rjezańsko-Kozłowskiej do Lebedauńska w długości 117 kilometrów; następnie udzielono pozwolenia na przedwstępne roboty celem przeprowadzenia kolei z Tukom do Windawy. Do szeregu budujących się linii należy budowę drugiego toru na przestrzeżni Birsula-Brześć litewski, do której rząd za wezwiał Towarzystwo kolei południowo-zachodnich.

Na zakończenie tego obrazu ruchu na polu kolejnictwa rosyjskiego nie od rzeczy będzie nadmienić, że w ostatnich czasach dowóz zboża rosyjskiego do Grajewa i Mławki znacznie się zmniejszy, nie wiedzieć czy skutkiem gorszych zbiorów, czy też oczekiwanych zmian taryfowych, albo też skutkiem niendania się transakcyj handlowych Towarzystw kolejowych z kupcami zboża. W Rosyi bowiem Towarzystwa kolejowe nie ograniczają się do roli przewoźnika towarów, lecz chcą podnieść swój ruch, starając się kupcom ułatwić zakupno i przewóz, dając im zaliczki na towar pod warunkiem, iż tenże przez ich linie bieżć będzie. Banki i wielkie firmy handlowe, którym ta w ich zakres działania wchodzić czynności kolei sprawa niekorzystną konkurencję, udziły się z zapałem przeciw temu nadużyciu, lecz dotąd rząd nie w tej mierze nie uczynił i prawdopodobnie stan ten trwać będzie jeszcze nadal. Śiśle rzeczy biorąc, tego rodzaju działalność kolei jest, choć nieprzewidziana koncesyami, w interesie samego przedsiębiorstwa kolejowego i ożywienia handlu krajowego.

Paryż 10 sierpnia.

(4) „No, tak jestto zamach, ale zamach na dobre obywatela, nie zaś na konstytucję.“
Temi słowy scharakteryzował jeden z najwybitniejszych senatorów prawicy baron de Lareinty działalność boulanzystów w oświeśleniu prokuratora p. Quesnay de Beaurepaire. I-totnie, jakkolwiek oskarżyciel spotębował już dziesięć godzin na udowodnienie nieobecnym oskarżonemu, że uknuł spisek w zamiarze dokonania przewrotu — jurydycznie oskarżenie pozostaje niedowiedzionem. Natomiast biografie samego dyktatora *in spe* i jego satelitów ułożone bardzo zgręcznie przez p. de Beaurepaire na podstawie aktów oficjalnych policyi i ministerium wojny — wywarły niewątpliwie nawet na prawicę wrażenie głębokie, chociaż senatorowie-monarchiści nigdy nie mieli wysokiego pojęcia o enotach boulanzystów.

Nous savions qu'ils étaient des escrocs, mais nous ignorions qu'ils étaient à ce point, powiedział jeden z przywódców prawicy p. de Kerdrel, maż ogólnie szanowany za wielką swą prawdę. Nawet Naquet, jedyny senator boulanzysta, który przybył z Londynu, aby być obecnym na procesie i nadabiał mizną na pierwszym posiedzeniu, dał miar wyraz twarzy bardzo zbulowały i wyglądał jak z krzyża zdjęty, bo zrozumiał, że ta masa brudów i błota, które poruszył prokurator, i na jego niesplamione dotychczas imię gruby cień rzuca. Złwłaszcza miała go uderzyć charakterystyka pseudo hrabiego Dillona, dostarczona komisji śledczej przez ministerium wojny. „Nigdybym nie myślał, że Dillon taki nikczemnik“ — wyszepnął do siebie, słuchając prokuratora, Naquet,

ale wyszepnął tak głośno, że siedzący na sąsiednich ławach senatorowie usłyszeli słowa.

Wielką sensację wywołało oświadczenie prokuratora, jakoby Boulanger starał się o względy ks. Bismarka i w tym celu delegował do bar. Bleichrödera „rosyjskiego rzeczywistego radę stanu de Cyon. Powołując się na zeznanie p. de Pressensé, który jest synem senatora, był sekretarzem ambasady francuskiej w Turcyi, a obecnie redaguje dział polityki zagranicznej w *Le Temps* i cieszy się bardzo dobrą reputacją — powołując się na zeznanie p. Pressensé, powiadam — prokurator zapewnia, jakoby p. de Cyon oświadczył bankierowi kancleza, z polecenia ex-jenerała, że ten ostatni bynajmniej nie dąży do restauracyi monarchicznej i pragnie zachować we Francyi republikańską formę rządu jeno z tą różnicą, że zamiast prezydenta obieranego na siedm lat — głową państwa będzie konsul wybierany na całe życie, i że jeśli on, Boulanger, będzie wyniesiony na tę godność — to życzeniem jego jest zachować z Niemcami stosunki pokojowe.“

Otóż p. de Cyon w liście do dziennika *Intransigeant* zaprzecza temu twierdzeniu prokuratora i utrzymuje, że widział się wprawdzie w Nicei z bar. Bleichröderem, ale mówił z nim o konwersyji obligacyi rosyjskiego banku hipotecznego, nie zaś o zamiarach politycznych jenerała Boulangera, których wcale nie zna, bo nigdy nie był ani przyjaacielem, ani powiernikiem jenerała, jak go mylnie wystawiono.

Powiedziałem przed chwilą, jak jest p. Pressensé i przynano słusność prokuratorowi, gdy powiada, że ufa więcej zeznaniom współpracownika *Temps*, niż zaprzeczeniom p. de Cyon, bo ten ostatni jest człowiekiem bardzo zdolnym wprawdzie, ale usposobienia awanturniczego i z wielkimi skłonnościami do szacherki. Jestto były profesor fizyologii akademii medycznej w Petersburgu — żyd imieniem Elyon a nazwiskiem Cion, który wskutek wyższej rangi, jaką dają w Rosyi stopnie uczone, miał sobie nadać *ex officio* szlachectwo osobiste i dla tego poprzedza nazwisko swe sylabą *de*. Przed 15 laty miał on zajęcie z akademikami i musiał opuścić katedrę, poczem przeniósł się do Paryża i tu z bratem swoim giełdziarzem z profesyji poświęcał się rozmaitym afrom, w których podobno „biłowił się dość grubo. Następnie naturalizował się i kupił dziennik *Gaulois*. Tu stracił kilkadziesiąt tysięcy franków w ciągu kilku miesięcy i odsprzedał go A. Meyerowi. Znowu powrócił do poddaństwa rosyjskiego i zawsze pozostaje w Paryżu, został zaliczony do ministerium skarbu przez p. Bungego, a przy p. Wyszehradzkim wziął dymisy. W Paryżu żyje wystawnie, proteguje pewną aktorkę w komedyi *Française* i uczęszcza do salonu p. Adam.

W jakim stopniu zażyłości był on z ex-jenerałem, tego nie wiem, nie wątpię jednak, że znał go i widywał się często, bo był czas, kiedy wszystkie rosyjskie lub podsyżające się pod Rosyę w Boulangerze wielkie nadzieje pokładało, a i ex-jenerał ze swojej strony szukał usilnie stosunków i znajomości w kolonii rosyjskiej.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała: oficyałów rachunkowych: Konrada Schönneta, Franciszka Kotta i Teofila Topolnickiego, rewidentami rachunkowymi; asystentów rachunkowych: Jędrzeja Kopacza, Stan. Ptaszyńskiego, Romana Białaczewskiego i Stanisława Charkiewicz, oficyałami rachunkowymi, wreszcie praktykantów rachunkowych: Włodzimierza Zielińskiego, Jana Gawrona, Władysława Ślepieckiego i Grzegorza Aleksandra Nowickiego, asystentami rachunkowymi przy władzach skarbowych.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała: adjunktów podatkowych, Edmunda Malinowskiego i Stanisława Zajackowskiego urzędnikami pomocniczymi dla spraw domowo-kasowych przy urzędach sprzedaży soli.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Z Wiednia donoszą, iż między licznymi gratulacjami, jakie odebrał prezes gabinetu hr. Tasffe z okazji jubileuszu 10 letnich rządów, znajduje się także telegram od prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego, który złożył życzenia imieniem Koła. Hr. Tasffe jest za panowania cesarza Franciszka Józefa czerstastym z rządu prezesem gabinetu (nie wliczając oczywiście ministrów węgierskich). Poprzednikami jego byli: książę Feliks Schwarzenberg, hr. Buol-Schauenstein (z tytułem przewodniczącego na konferencyach ministerialnych); hr. Rechberg, arcyksiążę Rainer, hr. Belcredi, hr. Beust, ks. Karlos Auersperg, hr. Tasffe (po raz pierwszy); p. Hasner, hr. Potocki, hr. Hohenwart, ks. Adolf Auersperg, Dr Stremayr (był tylko zastępcą) i hr. Tasffe. Jak widać z powyższego wykazu, hr. Tasffe jest jednym tylko, który dwa razy był prezesem gabinetu. Przewodniczącymi ministerium państwowego wspanoście byli: hr. Beust, Andrássy, Hamerle, Szlavy i Kalnoky. Hr. Tasffe był nadto trzy razy ministrem spraw wewnętrznych, mianowicie w ministerstwie Hasnera, Potockiego i Stremayra, obecnie jest to samo ministerium spraw wewnętrznych w ręku hrabiego kontynuuacya.

Najdłużej i bez żadnej przerwy był prawdopodobnie baron Ziemialkowski, gdyż od kwietnia r. 1873 do października 1888 r. Hr. Tasffe był już, jakśmy nadmienili, trzy razy ministrem, mianowicie od d. 7 marca 1867 do d. 15 stycznia 1870 ministrem spraw wewnętrznych i obrony krajowej oraz prezesem gabinetu; potem od d. 12 kwietnia 1870 do d. 7 lutego 1871 ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie hr. Potockiego, a od d. 15 lutego 1879 do chwili bieżącej jest prezesem gabinetu i ministrem spraw wewnętrznych. Ogółem czas poświęcony na tych stanowiskach wynosi lat czternaście i dwa miesiące.

Przeobrażeń doznawało ministerium Taaffego rozmaitych. Z pierwszych członków gabinetu znajdują się w ministerstwie, oprócz samego prezesa gabinetu, już tylko hr. Falkenhayn i baron Prażak. Ministrów skarbu miał hr. Tasffe trzech: szef sekcyj Chertek (był w zastępstwie), baron Kriegs-Au i Dr Dunajewski; ministrów sprawiedliwości czterech, mianowicie, Stremayr, baron Streit, bar. Prażak i hr. Schoenborn; ministrów handlu pięciu: baron Korb Weidenheim, p. Kremer, baron Pino, baron Pusswald (tymczasowym), margrabia Bacquehem; ministrów oświeślenia trzech: Stremayr, baron Conrad, p. Gautsch; ministrów obrony kra-

jowej dwóch: Horst i Welsersheimb; ministrów bez teki trzech: baron Ziemialkowski, baron Prażak i p. Zaleski.

Z Berlina.

Nie potwierdza się wiadomość, jakoby naczelny prezes prowincyi nadreńskiej, Bardeleben, miał się podać do dymisji, a jego miejsce miał zająć prezes rejencyi Barlepsch. Zaprzecza temu stanowczo *Köln. Ztg.*

Na konferencyi biskupów pruskich, która się ma odbyć dnia 30 b. m. w Fuldzie, miano między innymi obradować nad sprawą obsadzenia opróżnionych stolic biskupich przez odnośne kapituły. Ponieważ jednak rząd znał prawomocność kapituły monasterskiej do wyboru biskupa, przeto numer ten z porządku obrad skreślono, mianowicie gdy książę biskup Kopp otrzymał z Berlina zadawalniające dla biskupów wiadomości.

Ze Wschodu.

Z powodu pogłosek rosyjskich, że w dniu 14 b. m., jako w rocznicę przysięgi księcia Ferdynanda, Bułgarya ma się ogłosić niepodległość królestwem pod królem Ferdynandem, pisze półurzędowa *Swoboda*, co następuje:

„Więść rozgłoszona w dziennikach europejskich, jakobyśmy mieli zamiar ogłosić niepodległość Bułgaryi, należy uważać za przedwczesną. Jednakowoż musimy dodać, że myśl niepodległości przysięgi jest oddawna u wszystkich Bułgarów. Naród bułgarski przyszedł do przekonania, że od swego zwierzchnika w Carogrodzie nie może liczyć na żadną pomoc, przeto pozostawiony własnym siłom, pragnie w razie wojny być samoistnym panem swoich losów. Chociaż sprawa niepodległości już dojrzała w umysłach, mimo to nie stanęła jeszcze na porządku dziennym. Lecz czas wkrótce na dejdzie, w którym siła wypadków zmusi nas do ogłoszenia niepodległości. Teraz jednak, kiedy zanoszą się na poważne zawikłania w Europie i na półwyspie Bałkańskim, Bułgarya niema odwagi dawać oliwy do ognia. Jeżeli rząd turecki dalej trwać będzie w dotychczasowym milczeniu o sprawie bułgarskiej, to zmusi tem samem rząd bułgarski do postawienia kwestyi stanowczo i do zażądania od Porty, aby formalnie uznała wybranego księcia i istniejący porządek rzeczy. W razie odmowy wiemy, jak mamy sobie postąpić: ogłosimy naszą niepodległość.“

Z Ameryki.

Między Stanami Zjednoczonymi a angielską kolonią, Brytyjską Kolumbią, t. j. Anglią, powstał zatarg, który mieć może dalsze następstwa. Brytyjskiego polawicza fok „Black Diamond“ zabrała w przeszłym tygodniu amerykańska szkuta celna „Rush“ rzekomo dlatego, że uchybił na amerykańskich wodach ustawom Stanów Zjednoczonych, które zabraniają zabijania pewnych zwierząt w Alasce, aby ich nie wytopić. Ze strony angielskiej i także ze strony kilku wpływowych pism amerykańskich odezwano się przeciw temu zabrowi, ponieważ go nie dokonano ani na morzu beryngskim, ani na wybrzeżu Alaski, lecz na otwartem morzu, w oddaleniu wielu mil od amerykańskiego terytorium. Jeżeli się to sprawdzi, to zachodzi tu ze strony Amerykanów przekroczenie praw międzynarodowych, za które ze strony brytyjskiej do nominają się energicznie zadośćuczynienia. — *W Foreign Office* spodziewają się, że rząd amerykański udzieli satysfakcyi, wydając amerykańskiemu kapitanom rozporządzenia, któreby podobnym zajściom w przyszłości zapobiegały.

Jak donoszą z Haiti do *New York Herald*, strony z sobą walczące popelniają okrutne czyny mordercze. Oddział jenerała Hyppolite grasuje w straszny sposób poza murami miasta Porte au Prince, gdy żołnierze jenerała Legitime grasują wewnątrz miasta. Dnia 26 lipca rozkazał minister wojny Legitime zabić w okrutny sposób 8 jeńców w obecności licznie zgromadzonych tłumów. Skneblowano jednego po drugim i przetrzynano każde mu gardło prostym nożem rzeźnickim. Tłumy podnosili okrzyki grozy, gdy ofiara padała nieżywa — okrzyki te wzmożły się, gdy jednemu mimo skneblowania udało się z więzów wyzwolić. Konsul amerykański był przy tej scenie obecnym. Podobno sprawę jenerała Legitime'a uważać już można za przegraną, a zwycięstwo zupełne jenerała Hyppolite'a jako kwestyą czasu, ponieważ żołnierze Legitime'a nie chcą już iść na ogień nieprzyjacielski.

KRONIKA.

Z powodu uroczystości Wniebowzięcia N. M. P. następny numer „Czasu“ wyjdzie w piątek dnia 16 b. m. wieczorem.

— JE. p. Namiestnik hr. Badieni przybył przedwczoraj o godzinie 1 po południu do Jarosławia. Na dworcu kolejowym powitali go licznie zebrani obywatele z hr. Zamoykim i Mieczwskim na czele, duchowieństwo, urzędnicy starostwa, naczelnik sądu, jenerał Milde, zarząd miejski i liczna publiczność. W chwili przybycia p. Namiestnika odezwały się strzały moździerze. Miasto udekorowane. — Z Jarosławia odjechał p. Namiestnik do Surowchowa.

— Pułk 20 w Krakowie otrzymał dziś wiadomość telegraficzną, iż N. Pan mianował jego nowym właścicielem ks. Henryka, brata cesarza Wilhelma. — Wskutek tego wyjeżdża do Berlina deputacya tego pułku.

— Szkółce rzeźbiarską dla mężczyzn i kobiet otwiera w Warszawie p. Jan Kryński w październiku. W szkole tej będzie wykładana nauka modelowania, rzeźby w kamieniu, piaskowni i marmurze, tudzież stosowania tej sztuki do przemysłu.

— Hr. Corberon, syn starej rodziny francuskiej, porucznik dragonów, zaślubił w Paryżu d. 31 lipca pannę Maryę Kronenberg. Przed dwoma miesiącami p. de Lavaun Coupert, syn jenerała francuskiego i także porucznik dragonów, poprowadził w Paryżu do ołtarza pannę Rakowską, dziedziczkę pięknej ukraińskiej wdowi.

— Z życia Edisona, sławnego wynalazcy telefonu, fonografu, najlepszych lamp elektrycznych itd., którego przyjazd na wystawę paryską zapowiedziały dzienniki amerykańskie, zajmujący podaje szczegół *Figaro* paryski. Edison już od najmłodszych lat zajmował się gorliwie elektrycznością. Ale do doświadczeń potrzebę było kosztownych przyrządów, na które 12-letni chłopiec nie posiadał pieniędzy. Nad sposobem uzyskania fundusów przemysłowił więc dziei i noc — i raz w nocy przyszedł mu pomysł do głowy.

— Zostanę naczelnym redaktorem wielkiego dziennika, zawołał, i niebawem myśl tę w życie zaczął wprowadzać.

W Europie wydaje się to nielada przedsięwzięciem, do którego trzeba mieć jakieś stanowisko w świecie, rozporządzać pewną liczbą współpracowników, mieć za sobą stronnictwo polityczne, a w kieszeni duży kapitał. Edison był Amerykaninem i założył dziennik bez pieniędzy, bez współpracowników, sam jeden. — Napisal list do prezesa stowarzyszenia biur korespondencyjnych telegraficznych, zapytując, na jakich warunkach mógłby otrzymywać informacje polityczne, statystyczne, handlowe i kronikarskie na różnych stacjach kolei z Nowego Jorku do Chicago, z prawem rozpowszechniania codziennie tych wiadomości. Zawarłszy układ, udał się do dyrektora tejże kolei, prosząc o pozwolenie umieszczenia małej prasy drukarskiej w wagonie pociągów idących z Nowego Jorku przez Chicago do Detroit. Dyrektor, zaciekawiony dziwnym pomysłem chłopca, udzielił pozwolenia i sam wpisał się pierwszy na liście abonentów.

Dziennik wędrowny istotnie zaczął wychodzić. Był to skromny i małego formatu dzienniczek, ale uprzedzając wielkie pisma wiadomościami, które w przejeździe otrzymywał na stacjach i zaraz drukował, stał się niebawem bardzo pokupnym i poszukiwanym tak, że często wychodził kilka edycyj dziennie, a potężnym redaktorem dzienników stołecznych czuść się niebawem dało niebezpieczeństwo współzawodnictwa 12-letniego nieznanego redaktorka. Edison rozszerzył swą działalność pierwszy, wprowadzając metodę sfabrykowania z idącego pociągu zapomocą prądu indukcyjnego. Tak zbierał sobie środki, które mu pozwoliły po jakimś czasie zdać potrzebne egzamina, aby wejść w służbę publiczną jako urzędnik w ministerium telegrafów i wkrótce zasłynąć z wynalazków stanowiących epkę w historii przemysłu i techniki elektrycznej XIX wieku.

— Senat francuski jako trybunał państwowy obradował ostatni raz jeszcze w r. 1847. Wówczas dnia 8 lipca zasiadali na ławie oskarżonych jenerał Cubières, były minister wojny i par Francyi, Testo, prezydent sądu kasacyjnego i b. minister robót publicznych, adwokat Parmentier i kapitalista Pellapara. Pierwszy z nich, będąc w roku 1841 ministrem wojny, postarzał się o to, aby Testo, wówczas minister robót publicznych, za sumę 94.000 franków dał Parmentierowi i Pellapara koncesyę na kopalnię. Oskarżonym dowiedziono winy, a wyrok wydano bardzo surowy. Testea skazano na zwrot łapówki i karę pieniężną tejże samej wysokości, tryletnie więzienie i utratę praw obywatelskich; trzej pozostali zapłacili po 10.000 franków kary i utracili również prawa obywatelskie.

— Proces o spadek po Maryi Régault, ofierze mordercy Pranzini'ego, został obecnie rozstrzygnięty po dwuletnim trwaniu. Zamordowana pozostawiła majątek w sumie 150.000 fr. i testament, w którym, wydziedziczając zupełnie swoich krewnych, mianuje spadkobierczynią dwunastoletnią Maryę Grémeret córkę swej służącej. Ponieważ jednak mała Marya została zamordowana wraz z testatorką i swoją matką, przeto trzy strony rościły pretensye do spadku. Krewni Maryi Grémeret wierdzili, że sukcesya do nich należy; rodzina pani Régault utrzymywała, że skoro mała Marya umarła razem z testatorką, przeto nie obejmowała wcale spadku, a państwo zadecydowało, że dziecko było wprawdzie ostatnią ofiarą, ale ponieważ nie miało naturalnych spadkobierców, przeto spadek należy do skarbu. Sąd przychylił się do tego ostatniego zapatrywania i przyznał skarbowi państwowemu majątek zamordowanej.

— Budżet roczny popularnego dziennika paryskiego *Figaro* wynosi około 6 mil. fr. dochodu *brutto*, koszt zaś wydawnictwa pochłaniają przeszło 3 mil., w tem honoraria autorskie wynoszą około 800 tys. fr. Rozchodzi się *Figaro* w 80 tys. egz., nadto ciągle dochód znaczny z ogłoszeń i reklam. Powodzenie swe redakcya przypisuje temu, że *Figaro* est *frondeur mais point boudeur*, t. j. że nieraz poświadcza swe osobiste sympatyie i ze względów patryjotycznych podtrzymywał rząd istniejący, następnie tem, że współpracownicy pisma *savent se faire lire*, dalej obiektywnej metodzie traktowania współczesnych rzeczy, tj. uwzględnianiu najrozmaitszych i nieraz sprzecznych poglądów. Dodać należy jeszcze, że od lat 10 *Figaro* jest administrowany, jako zwykłe handlowe przedsiębiorstwo (*comme une maison de commerce la plus strictement tenue*). Obecnie pismo jest własnością akcyonaryusz; ilość akcyj wynosi 19.200, roczna dywidenda 697 fr., wartość zaś przeszło 25 mil. fr.

— W Nowym Jorku zapada podobno już ostateczna decyzya co do urzadzenia w tem mieście wystawy międzynarodowej w roku 1892. Amerykanie spodziewają się, że wystawa będzie jeszcze wspanialszą od paryskiej. Wystawa ma być otwartą w połowie kwietnia, a zamkniętą w połowie października. Uroczystość otwarcia wystawy będzie połączoną z wielkim 400-letnim jubileuszem odkrycia Ameryki przez Kolumba. Wskutek tego właśnie nadano wystawie, którą z początku chciano urządzić jako czysto amerykańską, charakter międzynarodowy. Amerykanie spodziewają się, że wszystkie państwa, począwszy od Rzymu St-Marinu aż do największych, wezmą urzędowy udział w wystawie.

— William Ralston, słowny literat angielski, zmarł w tych dniach w Londynie, w 69 roku życia. Długi czas dobił się sławy napróżno różnemi oryginalnymi utworami. Dopiero wyborne przekłady z języków słowiańskich (głównie nowel Turgeniewa i bajek Kryłowa) wyrobiły mu rozgłos i niepospolite stanowisko w świecie literackim. Tłumaczył też kilka wierszy z polskiego. Od roku 1853 do 1875 był kustoszem biblioteki Muzeum brytyjskiego.

— Jeden z najgrubszych ludzi na świecie, kapitalista August Strohofer, zmarł w tych dniach w Monachium. Wzrósł on przeszło 300 funtów, a jego niezwykła objętość dawała nieraz powód do przeróżnych żartów. Jako najgrubszy człowiek i zarazem najtęższy piwośz należał Strohofer do osobliwości miejskich. Wypijał dziennie przeszło 30 szklanek piwa, czyli po jednej na każde 10 funtów swojej wagi.

— Kongres orientalistów odbędzie się tego roku w Stokholmie. Urzędowych przedstawicieli wysłają wszystkie państwa europejskie, oraz wiele wschodnich. Przewodniczyć obradom będzie sam król Oskar, a dwunastu najznakomitszych uczestników zjazdu pojmie własnym kosztem. Dla tych ostatnich przegotowano już mieszkania w Grand Hotelu, na wprost pałacu królewskiego. Obiad, który zakończy zjazd, obliczony na 500 osób. Zdrowia po większej części wznoszone będą w językach wschodnich; spis potraw i win, już wydrukowany, również jest wielojęzycznym. — Na karcie pocztowej. Ile słów zmieścić można na karcie pocztowej czyli t. zw. „korespondencyjnej“ — oto pytanie, jakie postawił w tych czasach amerykańscy stenografowie, przemierzając dla zwycięzcy nagrodę w sumie 500 dolarów. Nagrodę zdobył p. Sylvanus Jones, stenograf z Richmondu (Wirginia), który na karcie pocztowej zdołał pomieścić całą niemal powieść, a mianowicie 36.784 słów.

Z miasta i kraju.

— Radca budownictwa z Wiednia p. Maciejowski przyjechał do Krakowa w sprawie poinformowania się co do budowy wodociągów, jako przedstawiciel jednego ze stowarzyszeń angielskich, ubiegających się o wykonanie. Informacye mogą być natychmiast udzielone, gdyż budownictwo miejskie wypracowało już uchwalone przez Radę miejską uzupełnienie ogólnego projektu.

— Do budowy teatru w Krakowie, mianowicie do historii tej budowy pojawił się cenny przyczynek, Dyrektor budownictwa miejskiego a zarazem członek sądu konkursowego p. Janusz Niedziałkowski przygotował pracę p. t. „Konkurs na projekt teatru dla m. Krakowa“, która to praca pojawiła się najpierw w *Przeglądzie technicznym*, a następnie w osobnej odbitce. Praca ta, ozdobiona widokiem perspektywicznym projektu p. Foerstera, widokiem perspektywicznym i widokiem głównym projektu pp. Odrzywolskiego i Zaremby, widokiem głównym projektu p. Zawieskiego, takimiż widokiem projektu pp. Fellnera, Hellnera i Prylińskiego, wreszcie tablicami planów tych projektów — praca ta ocenia krytycznie nadesłane projekta i podaje następnie opracowane szczegóły planów, dotyczące sali widzów, części sceniczej, warunków ogólnych i wreszcie kosztów. Dane te dotyczą wszystkich 21 projektów konkursowych, a zebrało je budownictwo miejskie.

— Z Towarzystwa afrykańskiego. Towarzystwo otrzymało temi dniami następującą korespondencyę od jednego ze swych członków, hr. Maryi Teresy Ledóchowskiej:

Lucerna 2 sierpnia. Wczoraj miałam szczęście być przyjętą na audyencyi u JE. kardynała Lavigierie, który na dni kilka zjechał do Assensu pod Lucerną. W imieniu Towarzystwa krakowskiego i tegoż filii złożyłam hold Jego Eminencyi i dałam sprawozdanie z całego dotychczasowego ruchu antiniewolniczego w Galicyi. Kardynał niezmiernie był zadowolony z założenia Towarzystwa „afrykańskiego w Polsce i dał mi bardzo wiele instrukcyi, o których wam później obszernie doniosę. W końcu mowa zeszła na kongres, który miał się odbyć 2 sierpnia tego roku w Lucernie. Kardynał Lavigierie oświadczył z żalem, że kongres musi być odłożony, a to jedynie (wbrew wszelkim innym poglądom) z powodu wielkich wyborów we Francyi. Na końcu audyencyi Jego Eminencya udzielił łaskawie swego błogosławieństwa Towarzystwu krakowskiemu i jego filiom i kazał serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy w Polacie poparciem jego dzieła się zajmują i prosił, aby i modlitwami swemi w pomoc mu przyszli racyli.

Wielkie ćwiczenia artylerii odbywają się w dniu dzisiejszym pod Mogilą, mianowicie strzelanie ostrymi ładunkami w kierunku wsi Luboczy i Ruszczy. Starostwa zarządziło wszelkie środki ostrożności i niektóre wsię z ludności opróżniło, przy pękających bowiem granatach mogłoby się łatwo zdarzyć nieszczęście. Przestrzeżono też ludność, aby nie zbierała na strzelaniu leżących na ziemi kul lub ich czerepów, łatwo bowiem mogłoby zejść wypadek, jakich kilka już zdarzyło się w naszym kraju.

— W Kalwaryi odbyła się wczoraj wzniosła a tak rzewna ceremonia złożenia do grobu Najw. Panny Maryi z niewzrytką uroczystością przy bardzo sprzyjającej pogodzie, gdyż mimo chwilami zachmurzonego nieba nie było wcale deszczu. Setki kompanij z licznymi tysiącami poboznych patników, z tych wiele z własnymi muzykami, obchodzili wszystkie dróżki i kaplice, a pienia poboznego ludu odbijały się odgłosem po okolicznych lasach. Liczba pielgrzymów jeżeli nie większą, z pewnością też nie była mniejszą od poprzednich lat. Dla osób, udających się na obecny odpust, kości państwowa, jak poprzednio nie nieśliśmy, znacznie obniżyła ceny jazdy, prócz tego zaś urządziła jeszcze jutro w święto Wniebowzięcia Matki Boskiej jako w konkluzję nabożeństwa osobny pociąg również po znacznie niższej cenie. Z wyliczka z Kalwaryi, kto ma ochotę, może połączyć bardzo przyjemną przechadzkę do miślowieckich ruin zamku Lanckorońskiego, położonych na wyniosłej górze, zjazd przy sprzyjającej pogodzie rozlega się przedziśny widok na Kraków, Bielany, Babią górę i całą poblizszą i dalszą okolicę.

Nekrologia.

Edward Leo, technik, warszawianin, syn redaktora *Gazety Polskiej* w Warszawie, zmarł wczoraj w Zakopanem.

Repertuar teatralny.

We czwartek 15go: *Gonitwa za szczęściem*, operetka w 3 aktach, Souppego. — Pożegnalny występ p. Zimajer.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę 17go: *Trubadur*, opera w 4 aktach, Verdeg. Drugi gościnny występ p. Maryana Almy, tenora opery berlińskiej.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 11 1/2, w niedziele i święta o godzinie 11 1/2.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skalice), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrysty.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-iej do 4-iej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dni powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-iej do 3-iej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—12, o ile w te dni nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-iej — prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-iej do 6-iej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-iej do 2-iej bezpłatnie.

Piwnice Grand Hotelu w Krakowie

sprzedają Wina Bordeaux czerwone po cenie:

	$\frac{1}{2}$ butelki	$\frac{1}{2}$ butelki
Panillac.	Złr. 1-60	—-90
Artisan de Listrac . . .	" 2-25	1-20
St. Estienne S	2-70	1-45

— Dnia 13go sierpnia pochurno, przed południem krole deszczu; termom. od 13-2 doszedł do 22-5 C. Barometr idzie wolno w górę; o godzinie 7ej rano dnia 14go stan jego był 738-1 millim., term. 13-9 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 15go sierpnia: Wniebowzięcie N. P. Maryi; w piątek 16go: s. Rocha w.

Ruch umysłowy i artystyczny

Z Teatru. Moniuszko jest stanowczo najplodniejszym kompozytorem polskim; samych oper napisał on przeszło dziesięć. Dość wymienić: *Halce*, *Verbum mobile*, *Straszny dwór*, *Hrabina*, *Jawnutę*, *Flisę* i kilka innych. Z tych jedna tylko *Parya* nie utrzymała się na repertuarze, wszystkie inne ciągle są śpiewane na scenie warszawskiej. Po *Halce* najpopularniejszym utworem mistrza jest *Straszny dwór*, który, przedstawiony wczoraj, przepełnił salę teatralną. W operze jako Stefan wystąpił p. Alma, dawniejszy tenor teatru lwowskiego, a dziś zajmujący pierwszorzędne stanowisko w nadwornej operze berlińskiej. Przed kilku laty znaleźmy p. Almę, jako przedmiennego tenora, o słabym, ale miłym głosie, występującego w operetkach Offenbacha i Straussa. Następnie znikł nam z oczu i dopiero z dzienników o widzieliśmy się o jego występie w operze wiedeńskiej. Późem zaangażowano go do Berlina i tam stał się teraz przebywać. Przez ten czas artysta widocznie kształcił się u dobrych nauczycieli, gdyż głos jego nabrał głośności, dźwięku i szczególnie w niższych tonach wyróbił się znakomicie. P. Alma pracował, a praca przyniosła owoc obfity.

Partya Stefana jest bardzo wdzięczna, ale potrzeba umieć ją śpiewać. Punktem kulminacyjnym jest arya z kurantem w akcie trzecim, którą p. Alma wykonał z wielkim uczuciem, odpowiednią siłą i dobrem zrozumieniem. Hojne i gorące oklaski były jego nagrodą, a na usilne żądanie musiał powtórzyć końcowe strofy. Partya była odpowiadając jednolicie i artysta wstępnym bojem pozyskał sympaty publiczności.

Weale dobrym Zbigniewem był p. Łomski. P. Koniewicz w akcie drugim odpisał polemicznie z węgierką; Cześnikówna grała i śpiewała z powodzeniem p. n. Kasprowiczowa, a dwie nadobne ody mienicznika znalazły odpowiednie przedstawicielki w paniach Skalskiej i Radwan.

Należy się jeszcze słówko p. Kiczmanowi. Artystę widujemy dość rzadko na scenie i to w podrzędnych rolach. Tymczasem jego wczorajszy występ w roli Macieja przekonał nas, że p. Kiczman posiada niezły głos barytonowy, umie go używać, a przedewszystkiem jest dobrym aktorem. Nożywą partję odpisał bez zarzutu i z wielkim animuszem odtworzył typ starego sługi szlachcika.

Chóry i orkiestra szły zgodnie z batutą dyrygującego.

P. M. Kawczyński, Dr fil. i docent uniw. lwowskiego, wydał świeżo w Paryżu dzieło p. t. *Essai sur l'origine et l'histoire des rythmes*. Słynny filolog paryski Gaston Boissier wziął podobno pod swoją wszechwładną opiekę książkę, która ma wprowadzić prawdziwy przewrót w ustalonych w tym przedmiocie pojęciach i budzi powszechnie zaniepokojenie w zawodowych kołach francuskich. Teoryę zresztą wyłożył p. Kawczyński w kilku pracach o rytmie, ogłoszonych niedawno przez Akademię Umiejętności w Krakowie.

Redakcja węgierskiego Przewodnika geograficznego podaje listę Polaków, którym przyznaje wielkie zasługi w dziedzinie prac na polu geografii. — Są to pp. Jan Paweł Cieszkowski w Afryce; generał Józef Chelmecki w Ewra w Portugalii; Izidor Czerwinski w Montevideo w Urugay; Soter Drelikiewicz, artysta-malarz i fotograf w Edynburgu w Szkocji; Władysław Folkierski, inżynier w Limie w Peru; Mieczysław Geniusz w Izmaile (kanał Sueski); Ildefons Gliński i Michał Górski w Buenos Ayres; Michał Gurowski w Brazylii; Andrzej Gutt, architekt w Meksyku; bracia Gzowscy: Bruno w Stappencanadian w Kanadzie, a Cezary Stanisław, inżynier i pułkownik-adjutant królowej Wiktorji, w The Hall Toronto w Kanadzie; Edward Habich, dyrektor szkoły budowlanej w Limie; Jarosław Zieliński, dyrektor konserwatorium muzycznego w Grand Rapids; Stanisław Żalinski, porucznik wojsk Stanów Zjedn. w Nowym Jorku; August Zieliński, porucznik wojsk austro-węgierskich, attaché przy konsulacie austro-węgierskim w Nowym Orleansie, malarz i poeta. Dodać tu należy kapitana Bronisława Grabczewskiego, podróżującego obecnie po Azji Środkowej.

Spis wydawnictw Akademii Umiejętności w Krakowie od 1 stycznia 1888 r. do tej pory.

1. Rocznik Akademii Umiejętności za r. 1887 (Tadeusz Wojciechowski: o powtórnej elekcyi Stanisława Leszczyńskiego r. 1733 — odczyt miany na publicznym posiedzeniu Akademii 26 maja 1888 r.).

2. Rozprawy Wydziału filologicznego tom XIII (Bruehnański: O budowie zwrotek w poezji polskiej do J. Kochanowskiego; Czerny: Oboe pierwsiastki w cywilizacyach Ameryki starożytnej; Rogoziński: Rysy charakterystyczne murzyskiego narzecza „Bakwiri”, używanego w górach Kameruńskich, z uwzględnieniem niektórych właściwości pokrewnych narzeczy; Jelinek: Bibliografia dzieł, rozpraw i artykułów czeskich, dotyczących rzeczy polskich; Wróbel: De vocalibus nimis et nimium apud T. Maccium Plantum

et P. Terentium; Rozwadowski: De modo ac ratione, qua historici Romani numeros, qui accurate definiunt non poterant, expresserint; Hanusz: O języku Ormian polskich; Kallenbach: Kilka słów o balladzie p. t.: „Neryna”; Malinowski: Tekst polski hymnu „Salve Regina” podług rękopisu Nr 379 Biblioteki Ossolińskich z r. 1438, oraz stosunek jego do innych tekstów z w. XV; Malinowski: Wiadomości o szczerkach Ewangelii cerkiewno słowiańskiej, pisma ruskiego, w rękopiśmie Nr 379 Biblioteki Instytutu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie; Sas: O miarach Macieja Kazimierza Sarbiewskiego i o ich wzorach; Sprawozdania z posiedzeń Wydziału i komisji).

3. Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego tom XXI (B. Ulanowski: O posażeniu biskupstwa płockiego; Piekosiński: O łanach w Polsce wieków średnich; Kasperek: Zadanie filozofii prawa i jej stanowisko w dziedzinie nauk prawnych; Ulanowski: Landum vartense; tenże: Zjazd piotrkowski z r. 1406 i 1407; Sprawozdania z posiedzeń Wydziału i komisji wydziałowych).

4. — tom XXII (Dargun: O źródłach prawa miast polskich w XV w. 1. O źródłach przepisów karnych w dziełach Groickiego; Abraham: Statuta synodu prow. w Kaliszu z r. 1420; Mahrburg: Teorya celowości ze stanowiska naukowego; Sprawozdania z posiedzeń Wydziału i komisji wydziałowych).

5. — tom XXIII (Ulanowski: Mikołaj z Błonia, kanonista polski z początku XV w.; tenże: O puku cie publicznej w Polsce; Potkański: Zagrodowa szlachta i włodcyce rycerstwo w wojew. krak. w XV i XVI wieku; Pappe: Najstarszy dokument polski, studium dyplomatyczne o akcie Idziego dla klasztoru Benedyktynów w Tyńcu; Bobrzyński: Prawo propinacji w dawnej Polsce; Sprawozdania z posiedzeń Wydziału i komisji wydziałowych). (C. d. n.).

Dział ekonomiczny.

Magazyny zbożowe i na okowite Wydziału krajowego są już zupełnie gotowe, lecz o otwarcie ich ostatecznym datą nie nie słyhać i dnia otwarcia dotąd nie oznaczono. Nie wino to Wydziału krajowego, ani też Tow. wzajemnego kredytu, które to instytucje spełniły, co do nich należało. Obecnie cała ta sprawa zalega w Wiedniu, dokąd trzeba było udać się o udzielenie koncesji dla magazynów. Zwłoka w tej mierze przynosi szkody magazynom, teraz bowiem rozpoczyna się właśnie kampania zbożowa i producenci mogliby posyłać do zorganizowanej instytucji składów zbożowych, ziemniopłody, a to byłaby najlepsza sposobność do zbliżenia się obu stron na podstawie dla producentów korzystnej Tymczasem niezadowolone tej sprawy w Wiedniu nie pozwala na otwarcie składów w tak dogodnej chwili. Spodziewamy się, że odtąd władze przyspieszą załatwienie tak ważnej sprawy i umożliwią jaknaj rychlejsze otwarcie tychże składów.

Handel żelaza w Serbii. Roczne sprawozdanie konsula angielskiego w Niszu zajmuje się bardzo obszernie sprawą targu żelaza i stali w Serbii. Jak wiadomo, dzierżyła przez pewien czas Anglia prawie wyłącznie handel żelazem na Wschód w swych rękach. Zrazu Belgia, potem Niemcy, a następnie Austro-Węgry stanęły do współzawodnictwa w tym handlu, a ten ostatni najmłodszy współzawodnik zawiązał obecnie prawie całym targiem w Serbii. Dówoż żelaza angielskiego i stali stał się prawie zupełnie, belgijski zmalał, wielka ilość towaru idzie z Niemiec, lecz nawiącej z Austro-Węgier, zwłaszcza żelaza w sztabach i prętach. Głównym powodem podniesienia się importu z Austrii jest korzystna umowa względnie taryfa cłowa, według której od austriacko-węgierskich produktów płaci się prawie połowa tej należności, jaką odpłacają inne państwa. Oprócz tego zniżyły koleje austriacko-węgierskie tak dalece opłatę przewozową od żelaza ożyczo-stego, że kupey w Banacie i Sławonji zaczęły zaspakajać swe potrzeby żelaza w Belgradzie, zakupując tam żelazo czeskie, galicyjskie a nawet saskie i wysyłając je jako „towar niesprzedany”, a więc wolny od opłaty powrotnej cła do swego kraju. Spodziewano, że to nadużycie i uśmiedzi się, lecz trwało ono dość długo. Jak dałecze zniżenie taryfy kolejowej wpłynęło korzystnie na podniesienie produkcji żelaza w Austro-Węgrzech, dowodem to, że podczas gdy przed dwoma laty Serbia żelazo przeważnie z Niemiec pociągła, dziś po zniżeniu taryfy kolejowej zakupuje je prawie wyłącznie w Austro-Węgrzech.

Od Administracji „Czasu”

Dla zesłanego do Turuchańska na Syberji nadestali: klasztor Wniebowzięcia N. M. P. w Jarosławiu 25 rubli, M. Z. 2 zhr., M. O. 1 zhr., S. S. 2 zhr., K. Rogalińska 5 zhr.

NADEŚLANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Jan Przesmycki

Dr wszech nauk lekarskich
osiadł w Gorkicach. (1886-3-3)

Cesarz Franciszek Józef w Berlinie.

Nordd. Allg. Ztg wita monarchę austriackiego temi słowy:

„Cesarz Franciszek Józef wstępuje dziś na ziemię niemiecką, ażeby w stolicy Niemiec powitał swego dostojnego przyjaciela i sprzymierzeńca, cesarza Wilhelma II. Rozradowanem sercem wita tego monarchę cały naród niemiecki, a radość, którą przejął jest stolicą z powodu przybycia przyjacielnego z nami monarchy, jest tylko słabym echem uniesienia, jakim przejęty jest naród niemiecki od Alp aż do morza. Niemcy i Austro-Węgry, połączone przez ich dostojnych monarchów, podają sobie ponownie rękę do odnowienia braterskiego przynajmniej, które, kiedyś zawarte, już tylokrrotnie zbawiały wpływ wywierało. Środkowo europejskie cesarstwa, powodowane wspólnymi interesami celem utrzymania pokoju, oddały się tej misji w tem moralnem przekonaniu, że wymaga tego dobro narodów. Właśnie obecna pora roku przypomina nam, że w tym właśnie czasie poprzednik cesarza Wilhelma II tak często korzystał z gościnności swego dostojnego sprzymierzeńca, szukając pokrepienia sił w wod, gdzie to obaj ci monarchowie potwierdzali ponownie uczucia wzajemnej przychylności. Te to wspomnienia ożywiają i budzą uczucia czci i sympaty dla dostojnego gościa cesarza niemieckiego, gościa, który mimo ciężkich doświadczeń, jakie go nawiedziły, pozostał wiernym obowiązkom swego wzniosłego powołania monarchego, aby spełnić to, co się może przyczynić do dobrobytu i szczęścia ludów, pod jego berłem zostających.

Przyjazd Cesarza Franciszka Józefa budzi w Niemczech jeszcze inne wspomnienia, stawiając przed oczami naszymi obraz długich, błogich rządów, które, powiedzić można, stały się słupem granicznym, w którego ukończeniu się chlubił nader ważne a głęboko sięgające przemiany, które właśnie w osobie Monarchy wyłączonego i głównego miały kierownika. Dlatego też to, niedawno temu, zupełnie spokojnie ale z tem szczerem pocuciem obchodzono także w Niemczech czterdziestoletni jubileusz rządów cesarza Franciszka Józefa. Zjazd dwóch cesarzów jest dowodem nierozdzielnej przyjaźni, a dla ludów obydwóch cesarstw jest on rękoiścią pokoju europejskiego.”

Wczoraj po obiedzie galowym odbyło się przyjęcie u ministra stanu hr. Herberta Bismarka. Wzięli w niem udział: hr. Kalnoky, szef sekcji Szógenyji i radca legacyjni hr. Wydenbruck.

Do Trenczyna nadeszła depesza z Berlina, donosząca, iż Cesarz Franciszek Józef zamianował feldmarszałka hr. Moltkego właścicielem stojącego w Trenczynie załoga 71 pułku piechoty.

Telegramy „Czasu.”

Berlin 14 sierpnia. Śniadanie na czesć cesarza Franciszka Józefa w pałacu ambasady austriackiej odbyło się wczoraj stosownie do programu o godz. 1 po południu. Sala jadalna była wspaniale przybrana kwiatami. Ambasador hr. Szechenyi powitał Cesarza u stóp schodów, zaś hrabina oczekiwała go u wejścia do salonów ambasady. Prócz powyższych wymienionych osób uczestniczyli w śniadaniu kawalerowie pełniący służbę honorową przy Cesarzu austriackim, dalej hr. Kalnoky, Szógenyji, hr. Wydenbruck, radca ambasady Eissenstein, bar. Beck, hr. Paar, radca stanu Braun i personal ambasady. Cesarz pił kawę na pięknie kwiatami przybranym balkonie, wychodzącym na długi pod Lipami, gdzie licznie zebrana publiczność wzniosła okrzyki na czesć Monarchy austriackiego. Następnie Cesarz przyjmował deputatów austro-węgierskiej kolonii, składającą się z przedstawicieli licznych tutejszych stowarzyszeń, którzy Cesarzowi przedstawili zostali przez jen. konsula bar. Czikannę. Z każdym Cesarz łaskawie rozmawiał w jego języku ojczystym, oraz wyraził zadowolenie, iż może ich tutaj powitać. Cesarz z dumą podniósł, iż austro-węgierska kolonia zdobyła sobie tak poważne stanowisko, i zapewnił, że kolonię o swej ala niej zyczliwości, pożegnał łaskawie deputatów.

Po południu Cesarz Franciszek Józef zabawił pół godziny u ks. Bismarka.

Berlin 14 sierpnia. Wczoraj podczas obiadu galowego wznosił cesarz niemiecki toast na czesć Cesarza austriackiego witać tegoż z radością wzruszonem sercem, tudzież wskazując na pełne uniesienia przyjęcie, jakie Cesarzowi austriackiemu zgłosiła ludność Berlina, a w którym wyrażone zostały ciepłe i żywe uczucia przyjaźni, istniejące już od wieków między obu narodami. Przedewszystkiem — mówił dalej cesarz Wilhelm — może być dumem wojsko niemieckie, że dozwolono mu było stanąć przed bystrym żołnierskim wzrokiem monarchy austriackiego. Równie naród, jak armia stoją silnie i wiernie przy przymierzu, a ta ostatnia wie, iż wspólnie z waleczną armią austro-węgierską ma stać w obronie pokoju, a jeźli będzie wola Opatrzności, to i waleczyć w obronie pokoju. Cesarz niemiecki zakończył swój toast, pijąc na pomyślność Cesarza austriackiego, całego domu cesarskiego i dzielnych towarzyszy austro-węgierskich.

Cesarz Franciszek Józef dziękował w nader ciepłych wyrazach za wzniesiony toast cesarskiego swego brata, za świetne, podniosłe powitanie, za miłe przyjęcie ze strony ludności, za wielką serdeczność, doznana pośród wiernych sprzymierzeńców, za okazane mu szczere współczucie i wznosił puhar na pomyślność sercu jego tak bliskiego przyjaciela i sprzymierzeńca, na nierozłączne braterstwo i koleżeństwo między niemiecką i austro-węgierską armią, tudzież na zwiększenie się i wzmacnianie gwarancyi pokoju dla dobra sprzymierzonych państw, ludów, tudzież całej Europy. W końcu wznosił Cesarz trzykrotny okrzyk na czesć cesarza niemieckiego, cesarzowej i domu panującego.

Berlin 14 sierpnia. (Prywatny telegram *Czasu*). Bismark spóźnił się na obiad galowy i przybył dopiero wtedy, gdy obaj monarchowie zajęli już swe miejsca. Z wielu stron zwrócono uwagę na jego obecność w sali, gdyż oddawna nie bierze on udziału w żadnym festynie dworskim, a miało być owoce zjawy, jaki miał z hr. Perponcher, który mu niewątpliwie miejsce przy obiedzie dworskim wyznaczył. Cesarz Wilhelm żartobliwie skłonił palcem na Bismarka, który wiele jadł i rozpoczął odrazu pić szampana, aby nie zapominał o przepisach lekarza.

Przed rozpoczęciem obiadu zwrócił się Cesarz Franciszek Józef do stojącego za sobą paza, który mu miał podawać talerze i parę słów do niego przemówił. Podczas obiadu rozmawiał Cesarz austriacki żywo z cesarzem Wilhelmem i z cesarzową, a także Arcyksiężną Franciszką Ferdynand prowadziła ożywioną rozmowę z cesarzową i księżną Albrechtową. Na drugiej stronie stołu rozmawiano również żywo. Ks. Bismark i zwykłe milicję hr. Moltke rozmawiali dużo z siedzącym obok nich hr. Kalnokym. Bismark wyglądał bardzo dobrze, co powszechnie zauważano.

Gdy napełniono kieliski szampanem, uderzył cesarz Wilhelm swoim nożem trzy razy o szalankę. Zapanałoby głębiście milczenie. Wszyscy powstał. Cesarz Wilhelm zwrócił się do Cesarza austriackiego i rozpoczął swój toast, z początku cicho, a następnie coraz głośnie i silniej akcentując niektóre słowa. Gdy wspomnił o cesarskim hasle: *Viribus unitis*, głos jego brzmiał dźwięcznie i silnie, a na twarzy cesarskiej mowy malowało się pewne wzruszenie. W końcu wznosił głośny okrzyk na czesć Cesarza austriackiego, a całe zgromadzenie powtórzyło takowy z entuzjazmem i stojąc wysłuchało hymnu ludowego. Gdy odegrano hymn, podniósł Cesarz Franciszek Józef swój kielich i donośnym głosem, tak że każde słowo można było wyraźnie słyszeć, wypowiedział swój toast. Zgromadzenie wzniosło huczne okrzyki. Cesarz Franciszek Józef dotknął następnie swoim kieliszkiem kieliszka cesarzowej i cesarza Wilhelma, a obaj monarchowie serdecznie uścisnęli sobie dłonie. Na obecnych wywarły obie mowy głębokie wrażenie. Była to uroczysta, poważna chwila, gdy obaj monarchowie w takich słowach dali wyraz swojemu uczuciu wobec całego świata.

Po toastach podawano dalsze potrawy. Wkrótce potem cesarz Wilhelm podniósł swój kieliszek i przypił do hr. Kalnokiego, który powstał, skłonił się głęboko i wychylił stojąc swój kieliszek. Gdy cesarz Franciszek Józef chciał przypić do Bismarka, rozmawiał tenże właśnie z Kalnokym. Cesarz Wilhelm, który dostrzegł zamiar cesarza Franciszka Józefa, zwrócił na to uwagę kancelarza. Ks. Bismark powstał też szybko i stojąc wychylił swój kieliszek.

Obiad trwał do godziny 8, poczem powstał dwór, a obecni w tym samym porządku, jak przyszli do obiadu, cofnęli się do dalszych apartamentów.

Jeszcze przed zakończeniem obiadu ukazało się osobne wydanie *Reichsanzeigera*, zawierające toasty monarchów. W toaście cesarza Wilhelma nie podał *Reichsanzeiger* słów: *Viribus unitis*. Zdaje się przeto, że cesarz Wilhelm dopiero dodatkowo wtrącił te słowa do tekstu swej mowy.

Menu obiadu było następujące: Ostrygi, rosół z tapioka, łosoś reński z sosem, poledwica wolowa z jarzyną, kapłon z sosem indyjskim, homary z remuladą, czomber sarni z kwaśną śmietaną, sałata owocowa i selerowa, budyń angielski, legumina poziomkowa, sery, lodki i deser. Po obiedzie odbył się cercle, przyzem monarchowie nader łaskawie rozmawiali z większą częścią uczestników obiadu. Cesarz austriacki nadzwyczaj przyjemnie był dotknięty serdecznym i ciepłym tonem, panującym podczas obiadu. Liczny tłum, zebrany przed zamkiem, wznosił huczne okrzyki.

Berlin 14 sierpnia. Cesarz austriacki nadał hr. Herbertowi Bismarkowi wielki krzyż orderu Leopolda z brylantami.

Cesarz Wilhelm nadał ambasadorowi hr. Szechenyi order Czarnego Orła.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o kasach gwareckich.

Wiedeń 14go sierpnia. Wczoraj odbyło się w mieście w kościele w Hinterbrühl pobłogosławienie zwłok ministra Bedekowicza. Obecni byli

przy tym akcie ministrowie Teleky, Wekerle, Szechenyi, Gautsch i inni. Następnie przewieziono zwłoki na stację kolei południowej Moedling celem dalszego przewiezienia ich do Falzabeth w Koroacyi.

Berlin 14 sierpnia. Z powodu zamierzonego przez niemieckie towarzystwo kolonialne mityngu, mającego obradować nad postępowaniem angielskiej kompanii handlowej i osób prywatnych, tudzież nad ekspedycją Emina baszy, pisze *Nordd. Allg. Ztg*, iż ewentualne objawy oburzenia przeciw rządowi angielskiemu politycznie nie byłyby pożądane. Istniejąca przyjaźń z Anglią dla nas — powiada dziennik — wiele większą wartość, aniżeli wszystko, co ekspedycja w górnym Nilu w najpomyślniejszym wypadku mogłaby osiągnąć.

Paryż 14 sierpnia. Na wczorajszym posiedzeniu trybunału państwowego członkowie prawicy nie byli obecni. Trybunał prawie jednogłośnie oświadczył się kompetentnym co do wyrokowania o wszystkich w akcie oskarżenia zawartych punktach, poczem 206 głosami (sześć senatorów nie brało udziału w głosowaniu) uznał Boulanger winnym spisku, a Dillona i Rocheforta winnymi uczestnictwa w spisku. Następnie 198 głosami przeciw 10 uznało Boulanger winnym zamachu na bezpieczeństwo publiczne z powodu zajść na dworcu lądowym podczas wyjazdu Boulanger do Clermont Ferrand. Obrady nad innymi punktami oskarżenia odłożono na dzisiaj.

Londyn 14 sierpnia. Książę Walii wyjechał wczoraj na kilka tygodni do Homburga na kurację.

Kopenhaga 14 sierpnia. *Berlinske Tidende* donosi, iż przybycia cesarzowej rosyjskiej oczekują tu d. 28 b. m.

Petersburg 14 sierpnia. Wczoraj wieczorem cesarz Aleksander i cesarzowa wyjechali na manewra marynarki w pobliżu Sweaborgu.

Konstantynopol 14 sierpnia. Nota Porty w odpowiedzi na notę rządu greckiego zawiera także następujący ustęp: Porta nie może pojąć, jakim sposobem Grecya rości sobie prawo do przygotowywania na własną rękę zarządzeń, które istotnie są natury wewnętrznej, zwłaszcza skoro żadna z międzynarodowych zasad prawnych nie upoważnia nikogo do przedstawiania według swego sposobu widzenia sytuacji prowincyi, należącej do zaprzyjaźnionego mocarstwa.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 sierpnia 2 godz. 30 min. popołudniu.

Wartość	Wartość	Wartość	Wartość
100 rubli	83 75	Oblig. indomn. gal.	104 90
4%, srebro	84 80	4%, Oblig. Pol.	—
4%, złoto	109 80	Kraj. gal.	96 50
5%, pap. nioz.	99 60	6%, Listy zast. gal.	—
Akcyje ban. Aus.-W.	907 —	Za. kred. s. 36-let.	93 —
— kredytowe	305 —	4%, Listy zastaw.	—
Londyn	119 45	Banku kraj. gal.	98 —
Napoleony	9 49	Akcyje Linderbach	233 30
Dukaty	5 67	— kol. f. a. Lud.	192 —
Wiedeń	58 45 1/2	— lw.-cesar.	235 —
1/2 Zenta węg. pap.	94 80	— polska	116 75
1/2 — — — — —	59 80	— ruble	225 50
1/2 — — — — —	133 —	— — — — —	—

Wiedeń 14 sierpnia.

Banknoty austr.	171 75	4%, Listy likw. pol.	57 50
Krótki Wiedeń	171 10	Aks. kol. Kar. Lud.	82 25
Banknoty ros.	211 40	austr. kred.	163 87
4%, Listy zast. pol.	63 40	Ultimo Ruble	211 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1889 r.).

Ochodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
Północnej Cesarza Ferdynanda		
w kierunku do Wiednia lub do Wiednia:		
* 6:55 rano	Pospieszny 2 klasy	* 6:48 wiecz.
9:37 wiecz.	Kuryerski 3	* 7:25 rano
* 5:37 rano	Osobowy	* 6:42 wiecz.
* 9:20 przed południem	"	* 7:05 rano
3 — popoł.	"	(z Oświęcim)
* 6:30 wiecz.	"	* 9:46 rano
"	"	* 7:5 — pop.
* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.		
Karola Ludwika		
w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:		
7:59 rano	Pospieszny 2 klasy	9:38 wiecz.
10:43 przed.	Osobowy 3	2:33 popoł.
10:46 wiecz.	"	6:30 rano
6:15 rano	Mieszany	6 — wiecz.
w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:		
11:15 przed.	Osobowy 3 klasy	7:35 wiecz.
Kolei Państwowej		
w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:		
9 — rano	Osobowy 3 klasy	6:02 rano
6:55 wiecz.	"	4:03 pop.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kole galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegara pieszkiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegara praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kursy pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 sierpnia.

Woluty.	Wartość	Wartość
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	123 —	124 5
Marki niemieckie	58 —	59 —
0-to frankówka walna	9 45	9 55
Label srebrny obrotowy	1 27	1 37

Oblig.

Na 100 f. wart. im. oprócz kuponu bież.

Wspólna państwowa renta papierowa 83 25 | 84 50 |

Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 103 50 | 105 — |

6%, galicyjska pożyczka krajowa 104 95 | — |

96 25 97 25 | — |

Oblig. komun. gal. Banku krajowego 100 25 | — |

Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. 87 50 | 89 — |

oprócz kup. bież. w rublach i kop. — | — |

Listy zastawne i dłużne.

Za 100 f. im. wart. oprócz kuponu bież.

Od Administracji „Czasu.”

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu” wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporządzone w 4-tych z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczajną cenę 30 złr.** Należy tość może być nadesłana wraz z przedpłatą na „Czas”, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Leśnik w sile wieku, z kilkuletnią praktyką, egzaminowany, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub od 1 października b. r. Na żądanie może złożyć stosowną kandydaturę. Adres: **A. B.** poście restan-
te **Kolbuszowa.** (1890-3-3)

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki
również wiedeńskiej z zakładu **Maurycyego Haya**
także **Józefa Freysingera** w Nisku dostać można
w aptece „pod Gwiazdą”

Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(1832-30-)

OGNIOTRWAŁE żelazne
kasetki
do przysrubowania, tudzież
używane i nowe, ogniotrwałe
KASY
ma najtaniej na sprzedaż (1922-34-)
S. Berger, Wien, Bräunerstr. 10.

Mrs. Emily Reisner
PIERWSZY I SŁYNNY WIEDEŃSKI
zakład guwernantek
(zał. 18-0),
teraz: **Wien, I., Rauhensteing.**
Nr. 8. (Mozarthof).
poleca sumienne znakomite wychowawczy-
nie, egzaminowane nauczycielki uzdolnione
w językach i muzyce, z północnych Niemiec,
Paryżanki, Angielki, tudzież to-
warzyski, panny pokojowe, bony Fran-
cuzki i towarzyski zabaw. (528-11-18)

Prawdziwym skarbem
dla każdego chorującego z dawnych lat,
jest słynne dzieło
Dr. Relau's Selbstbewahrung
80 wydanie. Z 27 rycinami. Cena 2 złr.
Tysiące osób zawdzięcza mu
swoje wyzdrowienie. Do nabycia w
Verlags-Magazin w Lipsku Neu-
markt Nr. 34, tudzież w każdej księ-
garni.
W KRAKOWIE na składzie w księgarni
J. M. Himmelblaua. (1216-14-15)

Wdowa po profesorze gimnazjalnym

przyjmuje na mieszkanie uczniów, do
szkół publicznych w Krakowie uczęszczają-
cych, zapewniając im rodzicielską opie-
kę i należyty męski dozór, jakoteż pomoc
w naukach. — Porozumienie pod adresem:
A. B. 100. poście restan-
te **Kraków.**
(1965-2-4)

Panienki kształcą się w Krakowie, przyjmie na
wikt i mieszkanie **świeżo z Francji**
po długim pobycie przybyła a
w Krakowie osiedlająca się wdowa, Polka.
Warunki przystępne, opieka sumienna; na
żądanie w miejscach konwersacya w języku
francuskim oraz lekcye gry na fortepianie.
Bliższa wiadomość pod adresem: **Jadwiga**
Ulkowska w Baranowie. (1887-2-3)

PANIENKI
kształcą się w Krakowie, przyjmie na
wikt i mieszkanie **świeżo z Francji**
po długim pobycie przybyła a
w Krakowie osiedlająca się wdowa, Polka.
Warunki przystępne, opieka sumienna; na
żądanie w miejscach konwersacya w języku
francuskim oraz lekcye gry na fortepianie.
Bliższa wiadomość pod adresem: **Jadwiga**
Ulkowska w Baranowie. (1887-2-3)

DO SPRZEDANIA
garnitur bardzo ładnej staro-
berlińskiej porcelany składają-
cysię z 24 talerzy, 4 półmis-
ków i małej wazki z rysunkami
zwierząt, oraz 2 wazy sta-
rowiedeńskie, w Tarnopolu
w Spółce Rolniczej. (1915-2-3)

Losy sprzedaje po cenach umiarkowa-
nych. Kantor pod firmą **Józef Rapoport**
w Krakowie ul. św. Anny Nr. 4.
Wydaje się dotyczące obli-
gacje podpisane przez Towarzystwo akcyj-
ne z milionowym kapitałem.
(1850-9-)

„WYRÓB KRAJOWY”
Zgęszczony ekstrakt słodowy
okocimski
uznany przez Towarzystwo lekarskie
krakowskie,
przyjemny w użyciu środek zalecany na chro-
niczny kaszel gardłany i żołądkowy, chroniczny
katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Skład główny w aptece **K. Wiszniewskie-**
go w Krakowie i **P. Mikolasza** we Lwo-
wie. — Nabyć można we wszystkich aptekach.
Cena słoika **36** ct. (1912-3-6)

Personal-Credit
zu 6 Percent erhalten prompt und discret
Beamte, Officiere, Gewerbetreibende und
alle Diejenigen, welche regelmäßige Jah-
reswohnung besitzen, auf vierteljährliche
oder 25-monatl. Ratenzahlungen. Adresse:
J. Gelb, Budapest, Seminárgasse Nr. 10.
Behufs Antwort sind 15 kr. Briefmarken
beizulegen. (1961-2-3)

Tanie wydania

J. Chociszewskiego.

Gawędy starego leśniczego, z 12 rycinami, 80, 100 str. 50 ct.
Kopa wesołych i ciekawych opowiadań, zebrał J. Choci-
szewski. 120, 64 str., 20 ct.
Pół kopy wesołych opowiadań, zebrał J. Ch. 120, 48 str., 15 ct.
Wesoły figlarz, zawierający nieśieszne i ciekawe powiastki, wesołe
opowiadania, dowcipy, żarty, figle itd. 120, 93 str., 26 ct.
Opowiadania o zbrojach, strachach, czarach, o zaklętych
skarbach i o podobnych niezwykłych sprawach. 80, 79 str., 30 ct.
Mała historia polska z 20 obrazkami. Wydanie 3. 120, 95 str., 20 ct.
Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży w krót-
kości opracował J. Chociszewski. Wydanie 5. z mnóstwem rycin.
120, 256 str., 50 cent.
Jan III. Sobieski, król polski i obrońca chrześcijaństwa, jego życie
i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu
i młodzieży w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z 12 rycinami,
120, 160 str. 41 cent.
Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich. 160, 64 str.,
z rycinami. 17 c.
Sobieski pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r. Na
pamiątkę 200-letniego jubileuszu napisał J. Chociszewski. 80, 34
str., z 12 rycinami. 15 c.
Powłastka o wietrze. Napisała dla młodzieży **Eliszka Krasnohor-**
ska, z czeskiego przełożył J. Chociszewski. 80, 56 str., z 7 rycinami.
41 cent.
Róża i niezapominajki, książeczka dla serc kochających, a szcze-
gólnie dla narzeczonych, zawierająca rozmowę kwiatami, opowiada-
nia i t. d. 80, 110 str., z 12 rycinami. 41 c.
Skarbiec poezji polskiej dla ludu i młodzieży, 120,
256 str., 50 ct.
Trzydzieści pieśni i piosenek dla rzemieślników, 160,
48 str. opr., 20 ct.
Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem
listów prozą, 120, 88 str., 30 ct.
Kupujący naraz za 2 złr., otrzymuje w dodatku
bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami
p. t. „Plast”.
Do nabycia w Administracji „Czasu”
w Krakowie.

Das im Jahre 1858 gegründete
erste österreichische
ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK
Wien, Stadt, Stubenbastei Nr. 2.
empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für
sämtliche in- und ausländische Journale.

Für eine reelle Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt das 30-
jährige Bestehen der allgemein als solid bekannten und ältesten
Firma dieser Branche in Österreich-Ungarn.
Preis-Courante und Kosten-Vorschläge gratis und
franco.

Najnowszy dokładny plan
KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA
WRAZ Z PRZEDMIĘCIAMI,
odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanymi widokami
i objaśnieniem w formie książeczki.
Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.
Nakład i własność H. Müldnera.
Cena egzemplarza 70 centów.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5
Główny skład w Administracji „Czasu” w Krakowie.

Dwóch lub trzech uczniów

z domu obywatelskiego przyjąć mogą na
staucę. — Bliższe porozumienie pod lit.
H. w Krakowie, przy ulicy św. Jana
pod Nr. 20, na II piętrze. (1882-2-4)

Gospodyni wiejska, ratyno-
wana znajduje za-
raz umieszczenie we dworze Łazany p. Wieliczka.
(1860-2-2)

Soeben erschien:
BROCKHAUS'
Kleines
Conversations-
Lexikon.
4. Auflage.
Neue durchgesehene Ausgabe.
Mit Karten und Abbildungen
auf 98 Tafeln,
darunter 13 Chromotafeln.
2 Halbfanzbände: 18 Mark.

PATENTE w kraju i zagra-
nicą — skutecznie
inżynier **H. Palm**
(Michalecki & Co.)
w Wiedniu, **I., Stefansplatz Nr. 8.**
Wydawca III. 8. u. Patent-Blatt.
Przeprowadzono około 11000 starań
o patenta. (1894-17-25)

Prawdziwy tylko ze znakami „kotwicy”
Cierpiącym na podagrę i reu-
matyzm poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
z „kotwicą”, jako bardzo
skuteczny środek demowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach

Nowenna solenna

z modlitwami według potrzeb bieżących
czasów na cześć Przenajświętszej Maryi
Panny, współpomocielki chrześcijan.
Dochód ze sprzedaży na zakłady nau-
kowo-wychowawcze i dobroczynne X. Ja-
na Bosco.
Cena 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct.
Do nabycia w **Administracji „Cza-
su” w Krakowie.**

Dwóch uczniów

szkół średnich — znajdzie po-
mieszkawie z wiktorem itd. (For-
tepiem do dyspozycji). Kraków, ul. Szew-
ska 5, I. piętro. — Zgłoszenia przyjmują
księgarnia **Friedleina** pod lit. **L. L.**
(1911-2-3)

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opie-
kunów, iż z dniem 1 września, czyli z po-
czątkiem bieżącego roku szkolnego, przyjmuję
na staucę **uczniów** uczęszczających do szkół
gimnazjalnych. (1821-6-)
Ludomir Benedyktowicz w Krakowie,
Plac Dominikański Nr. 4, III piętro.
Wiadomość na miejscu od godz. 3—4 popołudniu.

Poszukuję kupna lub dzierżawy
Apteki.
Zgłoszenia przyjmuję pod adresem: **Ad. Reid,**
aptekarz w Tarnowie. (1981-2-3)

Międzynarodowa panorama
przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 4,
w domu p. Federowicza.
W tym tygodniu: (1785-24-)
Podróż na piękny Renie,
trzeci cykl.
Bliższe szczegóły w plakatach.

Smaczne owoce stołowe.
Ananasowe melony (szczególnie) do po-
łowy października, koszyk 9 funt. wagi, 3—5 szt.
tylko **1 złr. 20 ct.** = 2 marki. (1967-2-13)
Winogrona stołowe,
Chasselas-Croquant, Chasselas-Rouge, Muscat Lu-
nel, Muscat d'Alexandrie i t. d. od połowy sier-
pnia do połowy października, koszyk 9 funt.
wagi **2 złr. 40 ct.** = 4 marki. Przesyłka
pocztą **opłatnie.** Adres: **Herrschaftl. Gärtnerei**
G. v. Rohozey in Török-Beese (Ungarn).

ROZPISANIE BUDOWY.

Na linii kolei żelaznej Jasło - Rzeszów, która ma być wybudowaną kosztem państwa, **jest do rozdania w drodze ofert wykonanie budowy podtorowej, torowej i nadtorowej**, z wyłączeniem dostawy żelaznej budowy górnej mostów, materiałów torowych, mechanicznego urządzenia dla zakładów dostawy wody i urządzenia budynków.

Rozdanie budowy nastąpi na wymiar, oddzielnie na losy budowy lub w całości.
Koszta robót w przybliżeniu wynoszą w złotych walutą austriacką zaokrąglone:

S Z L A K K O L E J O W Y	Nr.	Położenie między kilometrami	Długość w kilometrach	Budowa podtorowa	Budowa torowa	Kamienie grani- czne, ogrodzenia i znaki kolejowe	Budowa nadtorowa	Ogółem
Od końca stacji Jasło aż do granicy gminy Szebnie	1.	0-472—8-170	7-823	96-285	18-691	2-628	8300	125904
Od granicy gminy Zimnawoda do Przybówki	2.	8-170—17-157	8-939	66-646	30-851	2961	41400	141858
Od Przybówki aż do granicy gminy Cieszyzna	3.	17-157—24-468	7-311	145-967	30-481	3002	83300	262750
Od granicy gminy Frysztak aż do granicy gminy Kozuchów	4.	24-468—31-045	6-556	116-264	26-003	2688	39200	184155
Od granicy gminy Kalembyna aż do stacji Strzyżów	5.	31-045—38-767	7-722	135-567	25-614	3104	20300	184585
Od wjazdu do stacji Strzyżów aż do folwarku Zaborów	6.	38-767—46-800	8-062	273-369	34-632	2177	61500	371678
Od folwarku Zaborów do Babicy	7.	46-800—54-750	8-004	189-967	34-858	4216	64900	293941
Od Babicy aż do gminy Zwiężycza	8.	54-750—62-650	7-926	125-189	29-667	3441	39600	197897
Od gminy Boguchwała aż do wjazdu do stacji Rzeszów kolei galic. Karola Ludwika	9.	62-650—69-495	6-813	153-125	38-066	4275	126000	321466
		Ogółem . . .	69-156	1.302.379	268-863	28492	484500	2.084.234

Bliższe postanowienia dla wniesienia ofert, formularze do tego, cennik, sumaryczny kosztorys, warunki i wszelkie drukowane dodatki do ofert są do przejrzenia w pod-
pisanej c. k. jeneralnej Dyrekcji (w Wiedniu, Fünfhaus, Bahnhofgebäude der Westbahn, Fachabtheilung 2), w c. k. dyrekcjach ruchu kolei państwowej we Lwowie i Krakowie, tu-
dzież c. k. kierownictwie budowy kolei w Jasle.

Szczegółowe plany operatu do rozdania może przejrzeć oferent tylko u podpisanej c. k. jeneralnej Dyrekcji, Fachabtheilung 2, i w c. k. kierownictwie budowy w Jasle.

Dotyczące oferty należy wnieść zapieczętowaną najpóźniej **do 28 sierpnia 1889 r.**, do godziny 12ej w południe, do podpisanej c. k. jeneralnej Dyrekcji.

Zwraca się szczególną uwagę na te okoliczności, że tylko ci oferenci mogą przy rozprawie ofertowej liczyć na uwzględnienie swej oferty, którzy w sposób wykluczający
wszelkie wątpliwości mogą przedłożyć swoją finansową i techniczną możebność działania względem przeprowadzenia zadania, które mają objąć. — Oferty, przy których jeden jako
ich całość oznaczony dodatek przez wystawcę oferty nie został podpisany, lub których wniesienie nastąpiło przed złożeniem wadium, wreszcie takie oferty, w których oferent dąży
do całkowitej lub częściowej zmiany podstaw ofertowych, będą uważane jako nienadeszłe. (1914-3-3)

C. k. jeneralna Dyrekcja austriackich kolei państwowych.

(Za przedruk nie płaci się).

Dzieła ekonomiczno-polityczne i statystyczne

Mieczysław hr. Marassé.
Kraków, drukarnia Uniwersytecka. Dzieła te tak pochwlebnie przyjęte przez fachową krytykę krajową, zajmują się wyłącznie sprawami krajowemi.
„Ziemia ten warstwą (powiada i. p. autor), który ludzie przez pracę siedzą wielkością i potęgą, lub przez opieszałość i lenistwo, lepiantka nędzy i głodu uczynić mogą, jest jednym z głównych czynników produkcyjnych. Jeżeli gdzie, to u nas jest ona źródłem nieprzebranych bogactw, które nie tylko nas utrzymują, ale jeszcze inne narody zasilać mogą. A czyż znamy te ziemie, która nas żywi i wzbogaca? — Lecz niedość poznać ziemię, trzeba jeszcze poznać i stosunki gospodarcze tej ziemi!”
Ta przewodnia myśl kierowana, rozbiiera s. p. Autor wszystkie ważniejsze sprawy, dotyczące naszego kraju z stanowiska ekonomicznego i statystycznego. Dzieła te obejmujące 600 str. druku, pełne interesujących szczegółów i głębokich poglądów, nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. (Cena 4 1/2 złr.)

Główny skład u Gebethnera i Sp. w Krakowie. — Czysty dochód przeznaczony na restaurację katedry na WAWELU. (566-7-48)

Ogrodnik

rutynowany, odbywszy praktykę zawodową w kilku największych miejscowościach krajowych i zagranicznych, między innemi w Schönbrunn i założywszy kilka parków angielskich, mogący pochwalić się najlepszymi świadectwami domów obywatelskich, poszukuje posady odpowiedniej w większej majątności. — Blizszych szczegółów udzieli F. M. poste restante Rzeszów. (1917-3-8)

Panienki

uczęszczające do szkół publicznych, a zwłaszcza do Seminarium nauczycielskiego, mogą od 1go września b. r. znaleźć pomieszczenie wraz ze stołem i opieką matczyńską u PP. NAZARETANEK przy ulicy Warszawskiej pod Nr. 15. Blizsza wiadomość tamże w godzinach popołudniowych. — Liczba mogących być przyjętymi, jest ograniczona. (1958-2-4)

otzymawszy na całą Galicję zastępstwo chemicznej fabryki Towarzystwa akcyjnego w Zawodziu pod Katowicami (Górny Śląsk) dawniej Karola Scharffa i Sp. w Wrocławiu, podajemy do wiadomości PP. właścicieli ziemskich, rolników i gośpodarzy, że dostarczamy na zamówienie wszelkich nawozów sztucznych oraz maki kościelnej po cenach fabrycznych, bez doliczenia jakiegokolwiek prowizji.

Oprócz nawozów sztucznych mamy również na składzie różne narzędzia i maszyny rolnicze z fabryki Towarzystwa akcyjnego w Berlinie i Wrocławiu.

Cenniki tak pierwszych jakoteż drugich rozsyłamy na żądanie odpłatnie i darmo. (1831-3-8)

DOM KOMISOWY
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Tarnowie.

Nieprzemakalne OSŁONY na WOZY
wszelkiego rodzaju, ASFALTOWA PILSŃ DACHOWA I KAMIENNA PAPA DACHOWA w zwyczajach (1742 31-)
Paget & Co.,
pierwsza c. k. wyłacz. uprzywilejow. fabryka nieprzemakalnych materij itd. itd. w Wiedniu, I., Riemergasse 13.
Ceny i próbki odwrotną pocztą.

Patent Strakosch-Boner.
Maszyny do prania i magle
poleca
Aleks. Harzog
w Wiedniu, Graben, Bräunerstr. 6.
Katalogi darmo i odpłatnie. (1770 54-)

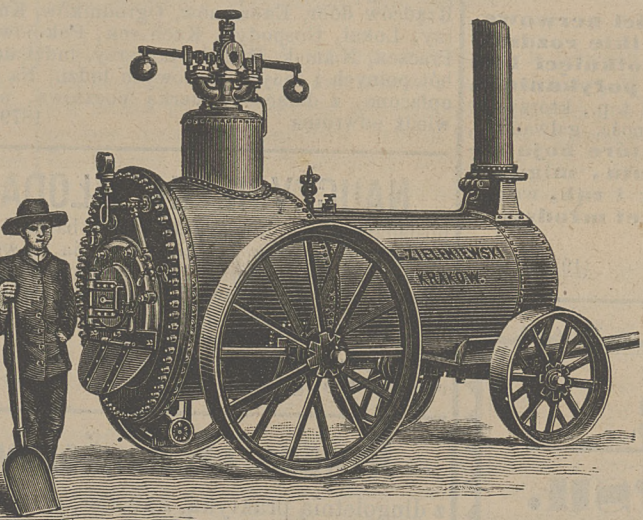
Najlepsze czernidło
w całym świecie
St. Fernolendt
w Wiedniu,
żatwo i oszczędnie czerniące i utrzymujące trwałe skórę.
Do nabycia prawie we wszystkich handlach Austrii-Węgier.
Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanown. Publiczność, aby żądała wyraźnego wyrobu Fernolendta i wtedy go tylko przyjmowała, jeżeli ma powyższą wianetkę własną z moim nazwiskiem St. Fernolendt. (1201-16-52)

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki
przez **Baronową X. Y. Z.**
tom I. 80. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Życie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.



Najdawniejsza pierwsza krajowa w r. 1848 założona c. k. uprzyw.

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, Zakład budowy kotłów i odlewnia
pod firmą

L. Zieleniewski
W KRAKOWIE,

wykonywa i dostarcza: (1738-8-10)

Kotły parowe, Kotły destylacyjne, Maszyny parowe, Narzędzia wiertnicze systemu kanadyjskiego; Transmisje, Pompy do różnych celów, Odlewy budowlane, Urządza: Zakłady przemysłowe.

C. k. Dyrekcja ruchu w Krakowie.

ROZPISANIE OFERT.

Nr. 14075/V.

Dostawa 714 kubicznych metrów drzewa do mostów, jakoteż 236 kub. metrów drzewa na podkłady do zwrotnic, z dębiny lub modrzewia; następnie dostawa całej dla utrzymania torów potrzebnej ilości progów dębowych, modrzewiowych, bukowych lub sosnowych; następnie dostawa 11,000 progów podług typu II/III z drzewa dębowego, jakoteż 8000 progów podług typu II/III z drzewa sosnowego, potrzebnych do budowy linii Jasło-Rzeszów; wreszcie dostawa 331 metrów kubicznych drzewa rzniętego twardego i miękkiego dla użytku warsztatu, potrzebne na rok 1890 dla linii pod zarządem c. k. kolejowej Dyrekcji ruchu w Krakowie zostających, zostanie rozdana w drodze rozprawy ofertowej. — Zaprasza się więc pp. dostawców do wzięcia udziału w konkurencji. — Oferty mogą być wniesione na całą potrzebną ilość dostawy lub też na części tejże. Potrzebne drzewo jakoteż progi dla normalnego utrzymania torów, wreszcie powyż wymienione 11,000 progów z drzewa dębowego mają być dostawione franco jednej lub więcej stacyj, które zarządowi c. k. jeneralnej Dyrekcji kolei państwowych podlegają, zaś dostawa 8000 progów sosnowych potrzebnych do budowy linii Jasło-Rzeszów ma się dostawić na miejscu w stacyach wyżej wymienionej, mającej się budować linii według następującego podziału, a mianowicie:

560 sztuk	w	Moderówce,
650 „	„	Przybówce,
690 „	„	Fryszaku,
500 „	„	Wiśniowej,
690 „	„	Strzyżowie,
690 „	„	Czudeu,
560 „	„	Boguchwale,
3600 „	„	przeddworcu w Rzeszowie;

na wżwyż wymienione 8000 progów sosnowych mogą być jednakowoż uwzględnione takie oferty z dostawą do 2460 sztuk loco Jasło, a do 5540 sztuk loco Rzeszów. Dostawa wszystkich gatunków drzewa musi nastąpić w czasie od kwietnia do końca czerwca 1890 roku, dostawa dla utrzymania torów potrzebnej ilości progów od marca do grudnia 1890 r., zaś dostawa wżż wymienionych dla budowy linii Jasło-Rzeszów potrzebnych 11,000 progów dębowych i 8000 progów sosnowych musi być w listopadzie i grudniu b. r. ukończoną. — Odnosne formularze na oferty, ogólne i szczegółowe warunki dostawy, jakoteż wykazy ilości i rozmiarów potrzebnych drzew można u podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcji ruchu przejrzeć i otrzymać. Do wniesienia ofert, a mianowicie osobno na drzewo do mostów i na podkłady do zwrotnic, osobno na progi i osobno na drzewo dla celów warsztatowych, należy użyć tylko formularzy na ten cel osobno przeznaczonych, gdyż przy rozdaniu dostawy te tylko warunki uwzględnione zostaną, które w powyższych formularzach są wymienione. Formularze do oferty należy po ostem-powaniu znaczkiem stemplowym na 50 cnt. i po dokładnem wypełnieniu wszystkich części opieczetować, napisem: „Oferta na dostawę progów“ albo „drzewa mostowego i podkładów do zwrotnic“ lub też „drzewa warsztatowego“ zaopatrzyć i **najdalej do 10go września b. r. do godziny 12ej w południe** wnieść do podpisanej c. k. Dyrekcji ruchu. Ofertom na dostawę drzewa mostowego i podkładów do zwrotnic, jakoteż ofertom na dostawę drzewa dla celów warsztatowych należy podpisać wykaz potrzebnych materiałów dołączyć.

Oferty nie odpowiadające powyższemu warunkom nie zostaną uwzględnione. Zarząd c. k. kolei państwowych zastrzega sobie, oferty w zupełności lub częściowo, lub też wcale nie uwzględnić. (1907)

W Krakowie, w sierpniu 1889 r.

C. k. Dyrekcja ruchu w Krakowie.

Wdowa po profesorze gimn.

przyjmuje **ucniów** uczęszczających do szkół w Krakowie. (1957-2-6)

Ulica Stolarska Nr. 6, II. piętro.

Biuro nauczycielek i bon

P. Zaleskiej
w PARYŻU (1594 9-12)

przeniesionem zostało na Boulevard Perdre Nr. 63, przy placu Wagram.

Prócz stręczenia bon i guwernantek, zajmuje się **zamawianiem mieszkań** dla przybywających na wystawę po cenach 2 do 10 franków dziennie. — Przyjmuje tylko dostatecznie zafrankowane listy.

Obrazy olejne,

Obrazy akwarelowe angielskie i niemieckie, oleodruki i litografie francuskie w różnej wielkości i wielkim wyborze — jak również

WŁASNEGO NAKŁADU
Album Krakowa, Sobieski, Kościuszko, Poniatowski, Czarniecki i Wjazd Cesarza do Krakowa, polecają

KUTRZEB A IMURCZYNSKI

Magazyn artykułów artystycznych i dzieł sztuki, w Krakowie. (1493-9-)

Utrzymujemy główną agencję zjednoczonego Tow. sztuk pięk. w Krakowie, którego Akcyę sprzedajemy na raty miesięczne. Oprawy obrazów uskuteczniamy w najkrótszym czasie.

sztychy i fotografie,

Tania Biblioteka Domowa

za 8 złr. zamiast dawniejszej ceny 64 marek.

Dwutygodnik dla kobiet 5 roczników. Tygodnik Beletrystyczny i Naukowy, 1 tom. Dom Polski
1 tom. Razem 7 tomów o 2260 stronach wielkiego formatu.

Pisma te redagowane przez Teofilę i Teresę Radońskie stanowią cenną bibliotekę domową, odpowiednią dla każdego wieku, szczególnie jednakże dla młodych Polek. Zawarte są w tych rocznikach liczne powieści, życiorysy, poezye, artykuły pedagogiczne, historyczne, przyrodnicze i t. d. Z licznych szeregu autorek i autorów, których prace są w tych pismach umieszczone, wymieniamy tylko niektóre nazwiska: Paulina L. Wilkońska, Narcyza Żmichowska, Seweryna Duchńska, Agn. Baranowska, Aniela Milewska; — Kraszewski, Krasiński (ustęp z pism niedrukowanych), Asnyk, Brzozowski, Kościelski, Jarochoński, Małecki, Gawalewicz, Bełza itd.

Za nadesłaniem 8 złr. posyła się te 7 tomów odpłatnie, a prócz tego dodaje się **Podrecznik do pisania listów**, kosztujący 60 cnt. Adresować **do Administracji „Czasu“ w Krakowie.**

Wyroby tkackie Andrychowskie

w jakości i guście nieustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie: Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócenka na suknie damskie i fartuszy, Dryle szare i kolorowe na ubrania męskie i Story do okien, Dymki, Płótno bawełniane, poleca w wielkim wyborze

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH
pod zarządem gminy miasta Krakowa, Sukiennice Nr. 17/18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone.

(1572-37-)

ekstrakty bulionowe
tabliczki rosółowe z bulionem
maki rosółowe z roślin strączkowych.
Centralny skład w Wiedniu, I., Jasomirgottstrasse 6.
Do nabycia w Krakowie u **Jana Janigla, E. Fuchsa, J. Miki, E. Radlera, P. Jadowskiego, J. Jagusińskiego, F. Eisenbergera, F. Lennera, A. Hawelki, Mikuszewskiego & Zegadłowicza.** W Tarnowie u Tadeusza Scharffa. (1213-15-)

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE
bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszty ruchu.
OTTO NOWY MOTOR GAZOWY
stojący i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy o sile 1/2 do 100 koni.
FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.
(1759-219)

Najskuteczniejsza
przeczyszczająca woda gorzka
Franciszka Józefa woda gorzka
polecona przez pierwszorzędných słynnych lekarzy z powodu swego pewnego a przytem łagodnego skutku, dosyć przyjemnego smaku, a także przy ciągłym używaniu bez przykrych następstw. — Mała dawka. (944-16-15)
Sprzedaż wszędzie.
Dyrekcja w Budapeszcie.

Od więcej niż 50 lat
uznane i ogólnie lubiane przybory toaletowe dla
PIELĘGNOWANIA CERY,
jak
Eau de Lys de Lohse,
jedyny ochronny środek przeciw opaleniu słońca, usuwa pewnie wszelkie nieczystości cery, żółte plamy, pryszczki, czerwoność twarzy, czyni twarz, szyję, ramiona i ręce lśniąco białe, nadaje cerze zdrowe, młodociane wejście: W oryginalnych flaszeczkach z opisem użycia.
Lohsego mydło z mleczu liliowego,
z powodu swej czystości i łagodności najlepsze mydło toaletowe, które cerę wskutek swej znacznej zawartości tłuszczu utrzymuje **gładką i miękką,** także perfumowane.
Lohsego puder liliowy
na dzień i wieczór, nadzwyczajnie **delikatny i łagodny,** tkwiący i niewidzialny na skórze, **miękkim jak aksamit** i lepszy niż wszelkie istniejące pudry, biały lub różowy dla blondynek, żółty dla brunetek. (1521-8-17)
Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strasse, w Berlinie,
nadworny handel perfum.
Do nabycia u **Filipa Ellego, Porębskiego i Zimmlera, Wilhelma Fenza** w Krakowie.

